Wywiad miesiąca
**Rozmowa z Pasterzem, dekret i ahoj przygodo!**

Nasi święci
**Św. Franciszek z Asyżu -święty od skowronków**

Temat miesiąca
**Nowenna pompejańska -błaganie do Boga**

Kultura
**Jak owocnie uczestniczyć we Mszy Świętej**

# KAZIMIERZ

miesięcznik parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku

październik 2016 / nr 10

## Mama po prostu stara się pomóc

# SŁOWO ŻYCIA

Łk 17,5-10

*Apostołowie prosili Pana: Przymnóż nam wiary. Pan rzekł: Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłaby wam posłuszna. Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: Pójdź i siądź do stołu? Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił? Czy dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać.*

Najpierw Jezus mówi o mocy wiary. Posługuje się symbolem ziarna gorczycy, które jest jednym z najmniejszych ziaren na ziemi. Ale z tego najmniejszego ziarna wyrasta kilkumetrowe drzewo. Wystarczy więc tak niewiele. Wystarczy mała, raczkująca wiara, a Bóg „wykorzystując ją" będzie mógł uczynić w naszym życiu rzeczy wielkie. Ale jest jeden warunek. Ta nasza wiara powinna być ufna, szczera i pragnąca ciągłego wzrostu. Bo prawdziwa wiara zakłada rozwój. Bardzo ważne jest również w tym fragmencie zdanie, które wypowiada Jezus: *Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać*. Jezus użył słowa „jesteśmy, nie jesteście", co oznacza, że On również jest sługą. *Nie przyszedłem, aby Mi służono, ale żeby służyć* - powiedział Jezus (Mt 20,28). Świadczy o tym chociażby Jezusowy gest obmycia nóg w czasie Ostatniej Wieczerzy. Ten gest jest niejako testamentem i stanowi matrycę dla naszego postępowania. Mamy po prostu okazywać pomoc każdemu, kto naszego wsparcia potrzebuje.
Puentą tego fragmentu Ewangelii są słowa: Słudzy nieużyteczni…. Nie chodzi tutaj o zaniżanie własnej wartości, fałszywą pokorę. Chodzi o to, że wobec Boga będziemy zawsze sługami nieużytecznymi, tzn. wszystko, co czynimy i możemy uczynić jest Jego darem, łaską: *beze Mnie nic nie możecie uczynić* (J 15, 5). Każde nasze dobro jest Jego udziałem.
Zatem po lekturze powyższych słów zadajmy sobie kilka pytań. Czy staram się rozwijać wiarę, a może od lat obumiera? Czy potrafię służyć innym bezinteresownie, tzn. czy jestem w stanie okazać bezinteresowną pomoc drugiemu człowiekowi? Czy jest we mnie pokora, która pozwala uznać, że ja sam czasem potrzebuję pomocy? Czy nie byłem i nie jestem dla innych zgorszeniem? A ilu odwrotnie, dzięki mnie i mojej wierze odnalazło w życiu sens, jego wartość i piękno, odnalazło Pana Boga? Ale rzecz najważniejsza: pytajmy siebie każdego dnia, a może pytajmy Jezusa: Jaka jest moja wiara? Czy Ci ona, Panie Jezu, wystarcza, aby uczynić z niej wielkie drzewo, pod którym mogą schronić się inni?

**ks. Andrzej Ratkiewicz**

## OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy! Drodzy Parafianie!
Kolejny dziesiąty numer naszego miesięcznika „Kazimierz" przypada na wyjątkowy czas. Trwa nabożeństwo różańcowe, obchodzimy kolejną rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki, kolejną rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża i jednocześnie Dzień Papieski poświęcony św. Janowi Pawłowi II. W niniejszym numerze wydarzenia te znajdą swoje odzwierciedlenie, m.in. czym jest Nowenna Pompejańska i jak wielka Boża siła z niej wypływa. Bliżej poznamy także naszego nowego rezydenta ks. Adama Kozikowskiego. Tym numerem rozpoczynamy również tzw. szkołę liturgii, abyśmy byli bardziej świadomymi uczestnikami najważniejszego spotkania z Chrystusem, a mianowicie Mszy Św. Piękny artykuł popełnił ks. Proboszcz Wojciech Łazewski prezentując ulicę Figową, ale warto podkreślić, w jak symboliczny i głęboki w przekazie sposób. Życzę dobrej lektury i w dalszym ciągu w imieniu całego zespołu redakcyjnego proszę o modlitwę.

**Marcin Łopienski,**
**redaktor naczelny**

## STOPKA REDAKCYJNA

**Wydawca:** Akcja Katolicka przy parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku
**Adres redakcji:** Parafia św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku, ul. św. Kazimierza 2, e-mail: redakcja.kazimierz@gmail.com
**Redaktor naczelny:** Marcin Łopienski, e-mail: m.lopienski@gmail.com
**Zastępca redaktora naczelnego:** Marian Olechnowicz, e-mail: marolech@wp.pl
**Sekretarz redakcji:** Ks. Andrzej Ratkiewicz, e-mail: andrzejratkiewicz@op.pl
**Redakcja:** Anna Małgorzata Płońska, Teresa Orłowska, Agata Ciborowska, Monika Kościuszko-Czarniecka, Paweł Łopienski, Katarzyna Korecka, ks. Wojciech Łazewski, ks. Bogdan Maksimowicz, Dorota i Andrzej Zieniewicz, Marek Jopich, Beata Bolesta, Piotr Czarniecki, Adam Sawicki
**Korekta językowa:** Małgorzata Jopich
**Opracowanie graficzne i skład:** Oktawiusz Stępień
**Druk:** Drukarnia Biały Kruk, ul. Tygrysia 50, Sobolewo, 15-509 Białystok, tel.85 74 04 704, 85 868 40 60, e-mail: druk@bialykruk.com

# W NUMERZE

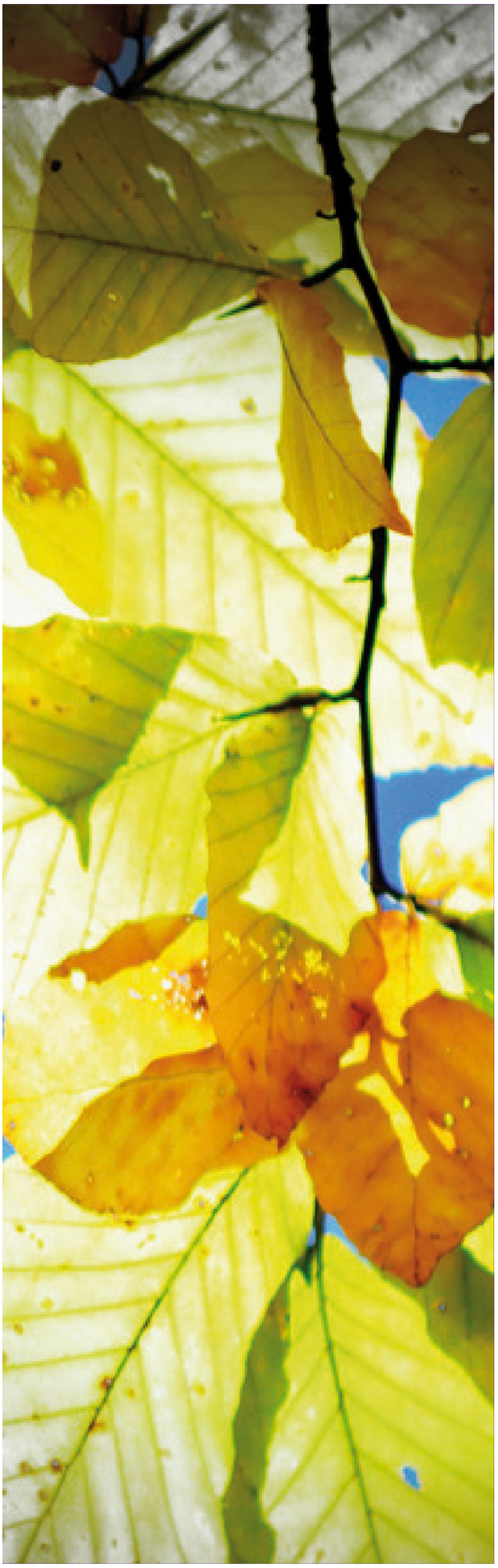


## Temat miesiąca
Nowenna Pompejańska - błaganie do Boga
„Przekażmy sobie znak pokoju"
Niebiańscy posłańcy
Słudzy niezłomni

## Felieton
Początek i koniec

## Ważne informacje
Szkoła Liturgii: Jakie jest nasze uczestnictwo w Eucharystii?
Kartka z liturgicznego kalendarza: św. Faustyna, święta Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Łukasz

## Krzyżówka

## Wywiad Miesiąca
Rozmowa z Pasterzem, dekret i ahoj przygodo!

## Świadectwo
Niezapomniany czas

## Historia
Trzynastka brzmi pechowo
Ulice naszej parafii: ulica Figowa
Z ziemi włoskiej do Białegostoku

## Nasze wspólnoty
Koła Żywego Różańca

## Nasi święci
Św. Franciszek z Asyżu -święty od skowronków

## Kultura
Recenzja książki „Jak owocnie uczestniczyć we Mszy Świętej"
Recenzja książki „Za głosem ekstazy. Pustelnicze lata Thomasa Mertona"

## Kącik Małego Kaziuczka
Opowieści siostry Basi – Za wszelką cenę…
Szyfrowanki, łamigłówki, zgadnij: kto to?

# NOWENNA POMPEJAŃSKA - BŁAGANIE DO BOGA

Nowenna Pompejańska to intensywna modlitwa błagalna i dziękczynna, która może wiele zmienić w życiu każdego z nas. Lecz co to w ogóle jest Nowenna Pompejańska? Skąd się wzięła? Dlaczego ma taką moc?

**ODMAWIAJCIE CODZIENNIE RÓŻANIEC**

*Odmawiajcie codziennie Różaniec* – te słowa powiedziała Maryja do dzieci w Fatimie 13 Maja 1917 roku. Podczas szóstego i ostatniego objawienia ujawniła swe imię. Oznajmiła: „ Jestem Matką Bożą Różańcową. Chcę, żebyście codziennie odmawiali Różaniec na cześć Matki Boskiej Różańcowej". Modlitwa różańcowa jest potęgą, która może zmienić (i zmieni) świat. Różaniec jest jak okno do Nieba, które otwiera przed nami Maryja. *Różaniec był zawsze moją ulubioną modlitwą* – mówił św. Jana Pawła II. Różaniec jest liną, która łączy ziemię z niebem. Pomaga nam, abyśmy nie zgubili się na drodze do wieczności. Można mówić o nim długo, ale żeby odkryć jego prawdziwą wartość, trzeba najpierw wziąć go do ręki.

Modlitwa różańcowa jest jedną z najbardziej popularnych form modlitwy. Zna ją każdy, mały i duży, wykształcony i prosty człowiek. Widok człowieka z różańcem w rękach ma w sobie wiele piękna i dobrze świadczy o tej osobie. Ile łask i cudów zostało wyproszonych poprzez różaniec, wie tylko Maryja. Przez Jej wstawiennictwo codziennie modlą się miliony ludzi na całym świecie. Warto dołączyć do tego grona. Niech Nowenna Pompejańska będzie dla nas zachętą do ponownego odkrycia tajemnicy różańca. Ta modlitwa naprawdę może wiele nam pomóc. Wszystko zależy tylko od nas samych.

**WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ W NEAPOLU**

Zaczęło się to w Neapolu w 1884 r. Młoda dziewczyna Fortunatina Agrelli bardzo ciężko chorowała, od kilku miesięcy nie wstawała z łóżka. Otrzymawszy medalik i obrazek z wizerunkiem Matki Bożej Różańcowej z Pompejów oraz nowennę do Niej, zaczęła z ufnością modlić się o swoje uzdrowienie.

3 marca, pod koniec nowenny, miała objawienie Matki Bożej. Maryja, siedząc na tronie otoczonym przez aniołów, jedną ręką trzymała Dzieciątko Jezus, a drugą różaniec. Towarzyszyli Im św. Dominik i św. Katarzyna ze Sieny. Maryja odezwała się do Fortunatiny: *Modliłaś się do mnie pod różnymi wezwaniami i zawsze odbierałaś łaski. Teraz, gdy mnie wzywasz pod imieniem Królowej Różańca Świętego z Pompejów, które jest mi bliższe ponad wszystkie inne, nie mogę ci odmówić. Odpraw trzy nowenny, oddawaj mi cześć, a wyzdrowiejesz.* Zapytała również chorą, dlaczego nie ma na sobie Jej medalika, na co Fortunatina przyrzekła, że od tej pory już zawsze będzie go nosić, a Jej obrazek powiesi nad łóżkiem. Obiecała też pielgrzymkę do Pompejów po swoim uzdrowieniu. Fortunatina odprawiła trzy nowenny. Pod koniec trwania drugiej, 15 marca, ponownie (we śnie) rozmawiała z Matką Bożą, błagając o swe uzdrowienie. Maryja obiecała, że obdarzy ją zdrowiem w październikowe święto różańcowe. Podczas trzeciego widzenia, 26 marca, również będąc w lekkim śnie, chora Fortunatina prosiła Najświętszą Panienkę o szybsze uzdrowienie. Maryja przychyliła się do tej prośby i obiecała tę łaskę w święto Wniebowzięcia. Według Jej zapowiedzi, chora dziewczyna przeżyła jeszcze ciężkie chwile, a 1 kwietnia, ostatniego dnia trzeciej nowenny znów rozmawiała z Panią z nieba. Na Wielkanoc opuściła łóżko, a w nocy z 19 na 20 kwietnia znowu we śnie ujrzała Matkę Bożą Różańcową. Niecierpliwa chora ponowiła prośbę o szybsze całkowite uzdrowienie. Maryja obiecała, że Fortunatina do końca maja będzie zupełnie zdrowa. Dodała też: *Kiedy znów staniesz na nogi, uklęknij i odmów trzy razy Zdrowaś Maryjo w podziękowaniu.* Zanim Panienka ode-

szła, dodała głosem pełnym przychylności i dobroci: *Ktokolwiek pragnie otrzymać łaski, niech odprawi na moją cześć trzy nowenny, odmawiając 15 tajemnic różańca każdego dnia, a potem niech odmówi znowu trzy nowenny dziękczynne.* Nadzwyczajne, całkowite uzdrowienie Fortunatiny dzięki modlitwie różańcowej dokonało się 8 maja 1884 r. Po miesiącu Fortunatina odbyła pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach i złożyła świadectwo swojego uzdrowienia. Tak narodziło się nabożeństwo polegające na odmawianiu w ciągu dnia całego różańca świętego przez 54 dni, zwane „Nowenną Pompejańską". Do tej pory nieznany jest fakt, aby choć jedna osoba nie została obdarzona łaskami, o które prosi, po odmówieniu z wiarą tej Nowenny Pompejańskiej.

### JAK NALEŻY ODMAWIAĆ NOWENNĘ POMPEJAŃSKĄ?

Nowenna Pompejańska trwa 54 dni. Każdego dnia odmawia się cały różaniec. Do 16 października 2002 roku, kiedy to Jan Paweł II ogłosił Tajemnice Światła, odmawiano trzy części różańca. A więc kiedy Matka Boża dała światu Nowennę Pompejańską pod koniec XIX wieku, znano i odmawiano tylko trzy części. Ile zatem części różańca należy odmawiać dzisiaj? Wskazówki do odmawiania Nowenny Pompejańskiej mówią wyraźnie, że tajemnice światła nie są obowiązkowe. Z pewnością odmawianie trzech części różańca jest już na tyle czasochłonne, że część czwarta może wydawać się już sporym obciążeniem, któremu nie wszyscy mogą sprostać… Niektórych zaś sama perspektywa czterech różańców może na tyle „wystraszyć", że w ogóle nie przystąpią do odmawiania nowenny w ludzkiej obawie, że po prostu nie sprostają temu zadaniu. Jednak warto zachęcać do odmawiania czwartej części tych wszystkich, którzy mają taką możliwość. Jest wiele osób, które mogą, niech więc odmawiają pełny różaniec na chwałę Maryi. W jesienno-zimowe długie wieczory, warto i Tajemnicami Światła dopełnić różaniec - choćby w te dni, w które jest to możliwe.

Przed rozpoczęciem każdej z wszystkich czterech części różańca świętego, wymieniamy najpierw intencję (tylko jedną). Nowennę Pompejańską odmawia się w jednej konkretnej intencji, a więc przed każdą z części różańca należy wypowiedzieć tą samą intencję. Krok po kroku wygląda to tak:

1. Najpierw żegnamy się znakiem Krzyża Świętego.
2. Potem podajemy intencję i mówimy: „Ten różaniec odmawiam na Twoją cześć, Królowo Różańca Świętego".
3. Przechodzimy do modlitw początkowych różańca (Wierzę w Boga, Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu) - odmawiamy jeden raz, na początku nowenny w danym dniu.
4. Następnie odmawiamy różaniec - piętnaście lub dwadzieścia tajemnic (15 lub 20 dziesiątek) - nie musisz wszystkich na raz. Można rozdzielić na cały dzień.
5. Po skończeniu różańca modlimy się krótką modlitwą (błagalną lub dziękczynną - zobacz niżej). Wystarczy tę modlitwę odmówić raz w ciągu dnia, na końcu różańca.
6. Na samym końcu modlimy się modlitwą „Pod Twoją obronę" oraz trzy razy z ufnością i wiarą mówimy: „Królowo Różańca świętego, módl się za nami!"

Przez pierwsze 27 dni odmawiamy część błagalną Nowenny Pompejańskiej i codziennie po ukończeniu każdej części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

**Pomnij o miłosierna Panno Różańcowa z Pompejów, jako nigdy jeszcze nie słyszano, aby ktokolwiek z czcicieli Twoich, z Różańcem Twoim, pomocy Twojej wzywający, miał być przez Ciebie opuszczony. Ach, nie gardź prośbą moją, o Matko Słowa Przedwiecznego, ale przez święty Twój różaniec i przez upodobanie, jakie okazujesz dla Twojej świątyni w Pompejach wysłuchaj mnie dobrotliwie. Amen.**

Przez następne 27 dni odmawiamy część dziękczynną Nowenny Pompejańskiej i codziennie, po ukończeniu każdej części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

**Cóż Ci dać mogę, o Królowo pełna miłości? Moje całe życie poświęcam Tobie. Ile mi sił starczy, będę rozszerzać cześć Twoją, o Dziewico Różańca Świętego z Pompejów, bo gdy Twojej pomocy wezwałem, nawiedziła mnie łaska Boża. Wszędzie będę opowiadać o miłosierdziu, które mi wyświadczyłaś. O ile zdołam, będę rozszerzać nabożeństwo do Różańca Świętego, wszystkim głosić będę, jak dobrotliwie obeszłaś się ze mną, aby i niegodni, tak jak i ja, grzesznicy, z zaufa-**

**niem do Ciebie się udawali. O, gdyby cały świat wiedział, jak jesteś dobra, jaką masz litość nad cierpiącymi, wszystkie stworzenia uciekałyby się do Ciebie. Amen.**

**SIŁA NOWENNY**

Nowenna Pompejańska jest usilnym, długotrwałym błaganiem, zwróconym do Boga za pośrednictwem Matki Bożej Różańcowej z Pompejów. W odprawieniu Nowenny Pompejańskiej niezmiernie ważna jest cierpliwość przez 54 kolejne dni, aż do jej zakończenia. Dla dodania odwagi i otuchy przedstawiam świadectwa ludzi, którzy dzięki Nowennie Pompejańskiej doznali pomocy, rozwiązania problemów oraz cudownego uzdrowienia.

*Chorowałam na raka piersi. Miałam wielkiego guza pod piersią i przerzuty na węzły chłonne, zajętą i opuchniętą rękę oraz plecy. Otrzymałam chemioterapię, która nie dawała rezultatu. Chemię zmieniano, ale także nic nie pomagało. Kiedy usłyszałam o Nowennie Pompejańskiej, zaczęłam codziennie przez 54 dni odmawiać cały różaniec. Pierwsza nowenna szła bardzo źle, ledwo mówiłam, byłam bardzo słaba i chora, ale jednak udało mi się dokończyć całą nowennę (54 dni). Po niej zaczęłam odmawiać drugą. Wszystkie 4 części różańca. 17 maja na badaniach w Akademii Medycznej w Gdańsku nie stwierdzono raka. Badały mnie dwie panie lekarki, w tym jedna z Rzymu. Obie były zdziwione i uradowane tym faktem, że nie stwierdziły guza. Badania krwi potwierdziły diagnozę lekarek, że rak zniknął. Po guzie zostało tylko wgłębienie. Wiem, że zostałam uzdrowiona dzięki odmówieniu Nowenny Pompejańskiej. Dziękuję Maryi za to cudowne uzdrowienie.*

**Wanda**

*Szczęść Boże. Chciałam podzielić się z wami swoim świadectwem o otrzymanej łasce. W moim przypadku było to otrzymanie pracy. Od po ponad roku byłam bezrobotna. Moje poszukiwania były bezowocne. Zaczęłam odmawiać Nowennę Pompejańską w intencji znalezienia jakiegoś zajęcia. Dziś pracuję. Jestem szczęśliwa i wdzięczna Maryi za pomoc, jaką mi okazała. To nie była moja pierwsza Nowenna Pompejańska. Wszystkie wcześniejsze intencje także zostały wysłuchane. Chwała Panu.*

**Gabriela**

*Swoje nowenny zaczęłam odmawiać od stycznia 2016 r. Pierwsza dotyczyła szczęśliwego donoszenia ciąży oraz udanego porodu u mojej siostry. A zaczęłam odmawiać Nowennę Pompejańską, ponieważ zaczęły się komplikacje w ciąży. Modlitwa zadziałała, bo wszystko skończyło się szczęśliwie. Następna Nowenna, która się spełniła, dotyczyła powrotu mojego męża z zagranicy, który planował tam jeszcze pozostać 2 lata. Teraz jesteśmy już wszyscy razem. Moja trzecia i czwarta nowenna dotyczyły mojej drugiej siostry oraz jej zaledwie 5-dniowego dziecka. W trakcie ciąży okazało się, że malutka ma wadę serduszka. Zaczęły się badania i konsultacje, nawet zabieg prenatalny. Nie było nawet wiadomo, czy malutka dożyje do porodu. Na szczęście udało się.*

**Lidia**

*O Nowennie dowiedziałam się w dość nietypowy sposób. Pewnego razu, nie mogąc znaleźć odpowiedzi na dręczące pytania, wybrałam się w samotną podróż. Wędrując po pięknych okolicach napotkałam mały, drewniany i uroczy kościółek. Postanowiłam wstąpić. Zaczepił mnie ksiądz proboszcz i zapytał skąd jestem. Chwilę porozmawialiśmy, po czym podarował mi kolorowy różaniec i wspomniał o Nowennie Pompejańskiej. Nie zdawałam sobie jednak sprawy, jak cenny dar dostałam od niego. Już otrzymałam zdroje łask, a w ostatni dzień 3 części błagalnej poczułam ogromne wzruszenie, spokój, radość i usłyszałam głos wewnątrz: „Zaufaj mi". To poczucie bezpieczeństwa chciałabym zatrzymać na zawsze. Stan mojego zdrowia, skolioza i bolesna przepuklina kręgosłupa, znacząco się poprawił. Stało się tak dzięki lekarzowi, do którego „zaprowadziła" mnie Maryja.*

**Anna**

*Dziękuję Matce Bożej, że pozwala mi widzieć więcej, wprowadza do mojego życia równowagę i spokój. Teraz powierzając moje problemy, rozterki Bogu i Maryi życie stało się lepsze i lżejsze. Znowu mam siłę marzyć i żyć. Nie bójcie się różańca, że nie podołacie, oddajcie się w opiekę Panu, a wszystko stanie się prostsze. Owocem nowenny jest pragnienie bliskiej relacji z Bogiem. Niesamowite jest, jak Maryja zaczęła oddziaływać na moje dotychczas ubogie życie duchowe i nie tylko. Wiara jest jak orzech, z zewnątrz twarda skorupa, schematy, tradycje, ale dla wytrwałych, ciekawych, zaangażowanych kryje dobry orzech - piękno i blask miłosiernego Jezusa Chrystusa. Maryjo, prowadź mnie i moich bliskich do Twojego Syna.*

**Karolina**

*Ks. Prymas Stefan Wyszyński tak napisał o modlitwie różańcowej: Różaniec to łańcuch bezpieczeństwa na stromej skale szczytów górskich. Nie wolno się zatrzymywać na żadnej tajemnicy. Trzeba iść dalej, bo pełnia życia jest u szczytu. Maryja czeka na to, abyśmy poprzez różaniec oddawali Bogu cześć i wypraszali potrzebne nam łaski. W te jesienno-zimowe długie wieczory weźmy z nową nadzieją do naszych rąk różaniec. Na nowo nauczmy się go odmawiać osobiście. Ustalmy sobie własne intencje. Nie bójmy się też odmawiać różańca w naszych rodzinach, we wspólnotach różańcowych. Niech jeszcze bardziej ożyje w nas miłość do tej modlitwy i Królowej Różańca Świętego. Niech powstaną nowe róże różańcowe, nowe kręgi różańcowe wśród młodzieży i dzieci, nowe podwórkowe kółka różańcowe. Niech się pojawią kolejne wspólnoty różańca nieustającego. A jeśli potrzebujesz pomocy - módl się Nowenną Pompejańską! Zaproś do tej modlitwy innych!*

**Piotr Czarniecki**

# „PRZEKAŻMY SOBIE ZNAK POKOJU"

Z niewoli systemu komunistycznego, z którego wyrwaliśmy się ponad 25 lat temu, wpadliśmy jako społeczeństwo w inną niewolę, może jeszcze gorszą i bardziej niebezpieczną niż poprzednia. Ta niewola niszczy nasze życie duchowe, niszczy dusze. To, co przez wieki było nienaturalne i grzeszne, przestaje być grzechem i ma stać się normą. Odnosi się to chociażby do czynnych i aktywnych aktów homoseksualnych, biseksualnych i transseksualnych. Niestety seksualność przestaje być najbardziej intymną sferą ludzkiego życia, a taką być powinna. Przyjrzyjmy się bliżej promowanej obecnie w mediach, pięknie brzmiącej akcji: „Przekażmy sobie znak pokoju".

**ZNAK POKOJU CZY NIEPOKOJU**

Obecna niewola niszcząca nasze dusze i zniekształcająca istotę wiary, której często nie dostrzegamy albo dostrzec nie chcemy, oparta jest głównie na relatywizmie i subiektywizmie. Ta niewola spłyca i dewaluuje pojęcie grzechu. Nie odnosi się go już do relacji człowiek-Bóg, nie odnosi się do wartości, które przekazał nam Stwórca, chociażby poprzez Pismo Święte, ale promuje niebezpieczną postawę, że kwestia grzechu to indywidualny punkt widzenia każdej osoby, w myśl zasady: „wszystko mi wolno, wolno mi robić, co i jak mi się podoba". To, co powszechnie uznane jest za grzech dla danej jednostki, dla innej grzechem już może nie być. A przecież grzech to grzech. W odniesieniu do grzechu nie ma dwóch tak samo dobrych systemów wartości, jest tylko jeden - Boży system.

Środowiska zrzeszające homoseksualistów, biseksualistów i transpłciowców (LGBT) w Polsce od września br. prowadzą kampanię „Przekażmy sobie znak pokoju". Jak twierdzą organizatorzy, ta akcja jest skierowana do ludzi wierzących i *ma na celu przypomnienie, że z wartości chrześcijańskich wypływa konieczność postawy szacunku, otwarcia i życzliwego dialogu wobec wszystkich ludzi, także homoseksualnych, biseksualnych i transpłciowych* (źródło: www.znakpokoju.com). I tu zgoda, ale czy na pewno o to chodzi?

Kampania jest finansowana ze środków Open Society Foundations, która związana jest z George'em Sorosem (źródło: http://laboratorium.wiez.pl/2016/09/05/katolicy-i-lgbt-zapraszaja-do-znaku-pokoju/). A pan Soros znany jest z tego, że wspiera organizacje aborcyjne. Ponadto na billboardach i wielkoformatowych plakatach w wielu miastach naszego kraju, w spotach filmowych oraz na specjalnej stronie internetowej widzimy dwie ręce przekazujące sobie znak pokoju. Na przegubie jednej - tęczowa bransoletka, oznaczająca przynależność do LGBT, na drugiej - różaniec.

### SPŁYCENIE ZNACZENIA „ZNAKU POKOJU"

Zdjęcie promujące kampanię na pierwszy rzut oka wydaje się piękne i jak najbardziej chrześcijańskie. Bo katolik powinien podać rękę każdemu, tak czynił Jezus i do tego zachęcał. Każdy chrześcijanin ma jak Chrystus z miłością podchodzić do drugiego człowieka, nawet tego najbardziej grzesznego. Jednak w tej kampanii tkwi pewne ryzyko. Znak pokoju nie oznacza ani pojednania, ani odpuszczenia grzechów, lecz ma na celu okazanie pokoju, jedności i miłości. Czy ktokolwiek w Kościele pyta kogokolwiek o orientację seksualną, czy ludzi w Kościele dzieli się na homoseksualistów, heteroseksualistów i innych? Nie, nigdy nie słyszałem, aby o to kogokolwiek pytano, każdemu w Kościele podaje się rękę. Nikt nikogo w Kościele nie dzieli. Każdy ma szanse i możliwość pojednania z Bogiem. Każdemu, **jeśli żałuje**, Bóg okazuje miłosierdzie i przebaczenie. Wiec po co używać pięknego znaku liturgicznego w kampanii, który z liturgią nie ma nic wspólnego? Czy nie spłycone jest w tym przypadku znaczenie „Znaku pokoju"?

Może użyto go po to, aby oswajać społeczeństwo z czynami i zachowaniami, które nie są zgodne z planem Bożym, z **czynami** moralnie złymi. Rodzi się podejrzenie, że tu nie chodzi o dyskryminację, czy walkę z dyskryminacją osób ze środowiska LGBT, ale o coś zupełnie innego, o to, co dokonało się, czy dokonuje w krajach Europy Zachodniej. Tam tego typu kampanie skończyły się postulatami akceptacji małżeństw homoseksualnych i adopcji dzieci przez pary jednopłciowe. W niektórych krajach Europy jest to już legalne. A to już jest całkowicie niezgodne z zamysłem Boga. Pierwsza księga Pisma Świętego, Księga Rodzaju, zawiera następujące słowa: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się…"* (Rdz 1, 27-28).

### CO NA TO PISMO ŚWIĘTE?

Dla ludzi wierzących wyznacznikiem zachowań, postępowania i sposobu życia powinno być Pismo Święte. Jak księga życia, będąca słowami Boga, odnosi się do kwestii homoseksualizmu, a raczej czynów homoseksualnych i czy w ogóle zabiera w tej sprawie głos?

Biblia jednoznacznie wśród grzechów śmiertelnych wymienia **czynne**, warto podkreślić to raz jeszcze, czynne akty homoseksualne. Oto kilka przykładów:

*Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiądą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwiąźli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego* (1 Kor 6,9-10).

W Księdze Kapłańskiej z kolei czytamy: *Ktokolwiek obcuje cieleśnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągnęli* (Kpł 20,13).

Św. Paweł w Liście do Rzymian natomiast pisze: *Dlatego to wydał ich Bóg na pastwę bezecnych namiętności: mianowicie kobiety ich przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapałali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zboczenie... ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci…* (Rz 1, 26-27; 32).

Pismo Święte, warto zaznaczyć to po raz kolejny, nie potępia człowieka, nie potępia istoty ludzkiej, która została stworzona przez Boga, ale krytycznie i stanowczo odnosi się do grzesznych czynów, będących naruszeniem planu Bożego.

### STANOWISKO WŁADZ KOŚCIELNYCH

Na temat tej kampanii specjalny komunikat wydało Prezydium Konferencji Episkopatu Polski. Czytamy w nim m.in. *Szacunek dla godności każdej osoby jest nie do pogodzenia z szacunkiem dla samych czynów homoseksualnych. Są one obiektywnie moralnie złe i jako takie nie mogą nigdy cieszyć się akceptacją Kościoła. Podobnie jest z podnoszonymi przez niektórych postulatami zrównania w prawie związków homoseksualnych z heteroseksualnymi. Tego typu postulaty - zawsze, a zwłaszcza w dobie głębokiego kryzysu rodziny - są szkodliwe dla społeczeństw i jednostek.*

*Zło jest złem nie dlatego, że zostało przez kogoś zabronione, ale dlatego, że - jako niezgodne z planem Bożym - szkodzi człowiekowi. Stąd Kościół - jak dobra matka - musi jasno nazywać je po imieniu. Postawa tolerancji wobec zła byłaby w istocie obojętnością wobec grzeszących sióstr i braci. Nie miałaby zatem nic wspólnego z miłosierdziem ani z chrześcijańską miłością.*

**Wyrażamy przekonanie, że katolicy nie powinni brać udziału w kampanii „Przekażmy sobie znak pokoju", gdyż rozmywa ona jednoznaczne wymagania Ewangelii.**

Podsumowując: treść kampanii wydaje się sugerować, że szacunek dla homoseksualistów powinien obejmować także akceptację ich grzechów homoseksualnych. A są to dwie różne sprawy. Na to katolik nie może się zgodzić. Czym innym jest szacunek do człowieka, czym innym jest akceptacja a raczej brak akceptacji dla jego grzeszności, jakakolwiek by ona nie była. Otaczajmy więc naszą modlitwą wszystkich lekkomyślnie popełniających grzechy, tkwiących w tych grzechach, w tym osoby aktywnie dokonujące aktów homoseksualnych.

**Aleksander Orłowski**
**ks. Andrzej Ratkiewicz**

# NIEBIAŃSCY POSŁAŃCY

Na przełomie września i października Kościół obchodzi święta aniołów: 29 września wspomina Świętych Archaniołów Michała, Rafała i Gabriela, a 2 października Świętych Aniołów Stróżów. Nasza parafia w grudniu 2014 roku gościła figurę Świętego Michała Archanioła z Monte Sant' Angelo we Włoszech. Były to niepowtarzalne rekolekcje, które pozwoliły nam bliżej poznać tę postać i głęboko przeżyć ten błogosławiony czas. Wielu z naszych parafian powierzało też swoje troski Świętemu Michałowi Archaniołowi, pisząc je na kartkach, wielu przyjęło także jego szkaplerz.

**POSŁAŃCY BOGA**

Istnienie postaci duchowych, niecielesnych, które Pismo Święte nazywa zazwyczaj aniołami, jest prawdą wiary. W całym swoim bycie aniołowie są sługami i wysłannikami Boga. Ponieważ zawsze kontemplują Oblicze Ojca, który jest w niebie (Mt 18,10) są wykonawcami „Jego rozkazów", by „słuchać głosu Jego słowa" (Ps 103,20).

Aniołowie są stworzeniami czysto duchowymi, posiadają rozum i wolę: są stworzeniami osobowymi i nieśmiertelnymi, swoją doskonałością przewyższają wszystkie stworzenia widzialne. Kościół czerpie z tajemniczej i potężnej mocy aniołów. W liturgii łączy się z aniołami, by uwielbiać Boga, przywołuje ich obecność, np.: w Kanonie rzymskim „Pokornie Cię prosimy", w liturgii pogrzebowej: „Niech aniołowie zawiodą cię do raju" lub w Hymnie Cherubinów w liturgii bizantyjskiej. W Biblii mówi się o hierarchii anielskiej: archaniołowie (1Tes 4,16), cherubini (Hbr 9,5), trony, panowania, władze, potęgi (Kol 1,16), moce (Ef 1,21).

**BOŻY MINISTER**

Tak często określany jest Święty Michał Archanioł. Imię Michał oznacza „Któż jak Bóg!". Tradycja Kościoła mówi, że gdy Lucyfer nakłaniał do buntu wielu aniołów, to Święty Michał Archanioł jako pierwszy zbuntował się przeciwko niemu i wykrzyknął słowa „Któż jak Bóg!". W Starym Testamencie książę wojska niebieskiego jest orędownikiem i opiekunem Izraela, zaś w Nowym Testamencie pojawia się na czele hufców niebieskich, zwycięsko walczy z szatanem i jego zwolennikami. W Piśmie Świętym wódz aniołów wymieniany jest pięć razy. W najbardziej wymowny sposób czyni to autor Apokalipsy, Święty Jan Apostoł: „I nastąpiła walka na niebie: Michał i Jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło. I został strącony na ziemię, a z nim zostali strąceni jego aniołowie" (Ap 12,7-9). Po zwycięstwie nad zbuntowanymi duchami Święty Michał Archanioł został wodzem zastępów niebieskich. Jest on duchem czystym, oddanym bez reszty Stwórcy, wielbicielem Matki Boga.

**MODLITWA NIE DO ODPARCIA**

W ostatnich latach bardzo popularna stała się modlitwa-egzorcyzm, ułożona przez papieża Leona XIII w 1886 roku. Coraz częściej jest odmawiana w Kościele i propagowana przez duszpasterzy. Współczesny świat obarczony jest fascynacją ezoteryką, wróżbami i demonami. Wielu ludzi szuka rozwiązania problemów u jasnowidza, w horoskopach lub konstelacji gwiazd. Należy jednak pamiętać, że każdorazowe zwrócenie się w kierunku wróżb czy horoskopów jest jednoczesnym odwróceniem się od Pana Boga. Człowiek zamiast Pisma Świętego bierze do ręki ezoteryczne publikacje i zamiast zawierzać się Bogu, swą ufność przyporządkowuje tajemnej wiedzy.

**CZCICIELE ŚWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOŁA**

W naszej parafii istnieje grupa modlitewna, która w szczególny sposób oddaje cześć Świętemu Michałowi Archaniołowi. Członkowie tego apostolskiego ruchu modlą się codziennie przed wieczorną Mszą Świętą i odmawiają egzorcyzm do niebieskiego księcia. Misją tej wspólnoty jest modlitwa w intencji królowania Chrystusa wśród dzieci młodzieży i rodzin. Ponadto, posłannictwem tej grupy jest także szerzenie kultu aniołów i zasad duchowości michalickiej zawartej w hasłach „Któż jak Bóg" i „Powściągliwość i praca."

**ŚWIĘTY RAFAŁ ARCHANIOŁ**

Mówi o nim tylko jedna księga świata, mianowicie Księga Tobiasza. Święty Rafał Archanioł uzdrawia w niej ojca Tobiasza, a nim samym opiekuje się podczas podróży, chroni go również przed demonami. Rafał to jeden z siedmiu aniołów należących do chórów anielskich.

W ikonografii ten Boży posłaniec przedstawiany jest jako młodzieniec bez zarostu, w białej szacie, z atrybutami takimi jak: krzyż, laska pielgrzyma, ryba i naczynie.

**ŚWIĘTY GABRIEL ARCHANIOŁ**

Święty Gabriel Archanioł - to posłaniec Boży, który troszczy się o Świętą Rodzinę - ze względu na poselstwo do Najświętszej Maryi Panny i Świętego Józefa, podczas Zwiastowania, ucieczki do Egiptu czy oddalenia Maryi ze względu na to, że była brzemienna. Był również zwiastunem dla Zachariasza, gdy obwieszczał mu narodziny Jana Chrzciciela. W ikonografii przedstawiany jest w stroju anioła, w białej tunice z lilią w ręku, najczęściej w scenie Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie. Szczególną cześć oddają mu pocztowcy, filateliści i dyplomaci.

Życie człowieka od poczęcia aż do śmierci otoczone jest opieką i wstawiennictwem aniołów. Każdy z nas ma u swego boku anioła jako opiekuna i stróża, który pomaga iść przez życie, strzeże, chroni i interweniuje w sposób nadzwyczajny. Zawierzajmy nas samych i nasze rodziny tym niebiańskim posłańcom, a szczególnie Świętemu Michałowi Archaniołowi.

*Święty Michale Archaniele, swoim mieczem broń nas. Święty Rafale Archaniele, swoim światłem oświecaj nas. Święty Gabrielu Archaniele, swoimi skrzydłami ochraniaj nas.*

Agata Ciborowska

# SŁUDZY NIEZŁOMNI

Październik jest miesiącem, w którym szczególnie pamiętamy o dwóch postaciach z najnowszej historii Kościoła: o błogosławionym ks. Jerzym Popiełuszce i św. Janie Pawle II.

Paradoksalnie, mimo że nie spotkali się nigdy osobiście, łączy ich wiele. I nie chodzi tu tylko o wiarę i kapłaństwo, ale o walkę i niezłomność, o żelazny charakter i służbę oraz troskę okazywaną drugiemu człowiekowi. Żaden z nich nie ugiął się pod naciskami innych, uparcie strzegł wiary i wartości. Ksiądz Jerzy nękany przez służbę bezpieczeństwa pozostał nieugięty, stał na straży wartości i przekonań aż do męczeńskiej śmierci. Jan Paweł II przez całe kapłańskie życie strzegł niezłomnie depozytu wiary, nie uległ zewnętrznym podszeptom różnych środowisk, by wiarę i wartości naginać do ludzkich słabości.

### NIEZŁOMNY OD SAMEGO POCZĄTKU

Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II, od wczesnego dzieciństwa doświadczał wielu bolesnych zdarzeń w postaci śmierci najbliższych mu osób, najpierw matki, następnie brata, a w końcu i ojca. W niejednym człowieku taki ciąg zdarzeń wzbudziłby postawę niezrozumienia i otwartego buntu wobec woli Bożej, jednak młody Karol przyjął to w duchu wiary i pokory, czerpał z tego moc do rozwoju i wzrostu w wierze. Samotne życie od wczesnej młodości było ciężkie i trudne, mimo to Wojtyła rozwijał szerokie zainteresowania, poświęcał się nauce, będąc wybitnym uczniem, studentem, a potem uczonym, prowadząc żywą działalność naukową i duszpasterską. Miał świetny kontakt z młodzieżą, będąc dla niej wspaniałym towarzyszem, wzorem i drogowskazem aż do końca swoich dni.

### STRAŻNIK PRAWDZIWEJ MORALNOŚCI

Jeśli weźmiemy pod uwagę okres zanim jeszcze został papieżem, to w latach 60. XX wieku, w czasach wybuchu tzw. rewolucji seksualnej, to on wraz z kilkoma przedstawicielami polskiego Kościoła, m.in. biskupem Kazimierzem Majdańskim i ks. Jerzym Bajdą, jako wybitny uczony obnażył prawdziwe oblicze i zło antykoncepcji. Dopomógł tym samym papieżowi Pawłowi VI w podjęciu decyzji o uznaniu jej za niedopuszczalną moralnie, mimo że papież za namową niektórych biskupów i kardynałów był już bliski jej akceptacji. Jak się później okazało, była to decyzja właściwa i słuszna, wspierająca prawdziwe piękno i istotę miłości małżeńskiej. Wyrazem tego faktu było opublikowanie przez Pawła VI encykliki *Humanae Vitae*,

szeroko komentowanej i często krytykowanej aż do czasów współczesnych, której ważnym, choć nie wymienionym z imienia, współautorem był właśnie kardynał Wojtyła.

### ŻELAZNY CHARAKTER

Mniej więcej w tym samym czasie ksiądz Jerzy Popiełuszko jako kleryk odbywał przymusową służbę wojskową, która w odniesieniu do kandydatów do kapłaństwa była niezwykle ciężka. Kleryków nękano, indoktrynowano, nakłaniano do porzucenia planów związanych z kapłaństwem, namawiano do podjęcia współpracy z systemem. Ksiądz Jerzy nie tylko nie uległ tym naciskom, ale też otwarcie przeciwstawiał się działaniom władz, wspierał i motywował innych kolegów, przez co skupiał na sobie złość mundurowych i narażał się na dotkliwe kary. Jednak mimo, że mocno podupadł w tym czasie na zdrowiu, do końca służby pozostał nieugięty i wytrwał w wierze, wieńcząc to przyjęciem święceń kapłańskich.

Ksiądz Popiełuszko, podobnie jak Karol Wojtyła, prowadził m.in. działalność w środowisku akademickim. Był dla młodzieży wsparciem i wzorem niezłomnej wiary. Prowadził również intensywną i szeroką działalność duszpasterską w środowiskach ludzi pracy, co było solą w oku ówczesnej władzy. Błogosławiony ks. Jerzy mimo szykan, nacisków, zastraszania i uciążliwych przesłuchań nigdy się nie ugiął. Wspierał ludzi pracujących, poświęcał się duszpasterstwu mimo dużych problemów ze zdrowiem. Wzrostowi popularności księdza towarzyszył wzrost niezadowolenia władzy z jego działalności, do tego stopnia, że służba bezpieczeństwa zaczęła na różne sposoby czyhać na jego życie, aż w końcu dopięła swego, mordując go w październiku 1984 r.

### NIEZŁOMNI AŻ DO ŚMIERCI

Ksiądz Jerzy Popiełuszko swoją działalnością w obronie wiary i ludzkiej godności oraz nieustępliwością w tym względzie tak bardzo irytował władzę, że ta na wszelkie

możliwe sposoby starała się utrudniać mu życie, posuwając się do najbardziej złośliwych prowokacji, szykan i prześladowania. Żaden z tych sposobów nie złamał księdza Jerzego. Pozostał on wierny Panu Bogu do końca.

Jan Paweł II, choć u kresu swojego życia był skrajnie niedołężniały i fizycznie zależny od innych, nie uległ sugestiom różnych środowisk nalegających na jego rezygnację. Mimo bowiem tych fizycznych niedoskonałości papież zachowywał sprawność umysłu i był w stanie podejmować racjonalne i suwerenne decyzje. Dlatego nie uległ i do końca pozostał w służbie Stolicy Apostolskiej.

### CHARYZMA I WZÓR

Zarówno błogosławiony ks. Popiełuszko, jak i św. Jan Paweł II byli kapłanami wyróżniającymi się niezwykłą charyzmą. Potrafili przyciągać do siebie tłumy wiernych, skruszyć serca grzeszników, spowodować, że po wielu latach trwania w grzechu zbłąkane owieczki z pokorą jednały się z Panem Bogiem. Któż z nas nie pamięta tych chwil, zaraz po śmierci Jana Pawła II, kiedy mieliśmy do czynienia z przejawem wielkiej jedności Polaków i potężną falą nawróceń?

Również zaginięcie i okrutna śmierć księdza Jerzego Popiełuszki wzmocniła w Polakach wolę jedności i walki w obronie wiary. Manifestacją tego była wielosetysięczna obecność wiernych na pogrzebie księdza Jerzego, mimo trudnych czasów i represji systemu komunistycznego, który wszelkimi sposobami starał się zniszczyć naród i jego wiarę w Boga.

Marek Jopich

# POCZĄTEK I KONIEC

Drodzy rodzice, czy kochacie swoje dzieci? Myślę, bo sama jestem matką, że sto procent z nas odpowie, że kocha ponad życie. Ale czy przypadkiem nie kochacie, nie kochamy tylko ich ciała? A co z ich duszą?

**1 WRZEŚNIA, GODZ. 9.00**

Ponad miesiąc temu, około godziny dziewiątej, wszystkie młodsze dzieci z rodzicami, a starsze samodzielnie, maszerowały ulicami naszego miasta i osiedla. Wszyscy odświętnie ubrani. Rodzice w eleganckich sukienkach, kostiumach, garniturach lub garsonkach. Pociechy w szkolnych strojach galowych. Spotykające się po drodze koleżanki prześcigały się w podziwianiu nowych bucików, spódnic, bluzek i sweterków. Spora część, zwłaszcza tej młodszej gawiedzi, opowiadała swoim towarzyszom o nowych piórnikach, „wybajerzonych" plecakach, odblaskowych mazakach i fantastycznych kredkach. Młodzież z uwagą porównywała nowe zegarki, komórki, iPody i inne gadżety elektroniczne. Ulice pełne gwaru, radości, wzajemnych powitań oraz dzielenia się przeżyciami. Cóż to za święto? Czyżby to… Tak, tak, to początek roku szkolnego. I już nie dziwi ten tłum na ulicach i to masowe poruszenie. Nie zaskakują te błyski w oczach i uśmiechy na twarzach.

**1 WRZEŚNIA, GODZ. 8.00**

Lecz cofnijmy się w czasie o godzinę. Ósma rano, kościół parafialny, Msza Św. w intencji dzieci i młodzieży rozpoczynających właśnie rok szkolny. Msza Św. z prośbą o Boże błogosławieństwo na następne dni i miesiące, o dary mądrości, roztropności i rozwagi, jakże potrzebne edukującym się pociechom. Msza św. w intencji tych tłumów z ulicy. Ale jakoś tak inaczej tu, niż na ulicy. Rodziców kilkunastu, żeby nie rzec, kilku. Dzieci kilkadziesiąt, no może przy dużym kompromisie dałoby się powiedzieć, że tak około setki. W ławkach prześwity, w nawach zupełne już pustki. Cienkie głosiki, modlących się i śpiewających maluchów, roznoszą się echem po prawie pustej świątyni. Czy tylko te kilkadziesiąt osób rozpoczyna dzisiaj naukę? Czy w czterech szkołach znajdujących się na terenie naszej parafii są w sumie tylko cztery klasy? Gdzie te tłumy z ulicy? Gdzie ci rodzice, którzy w takim pośpiechu i zaaferowaniu wyposażali swoje potomstwo w nowe przybory szkolne? Gdzie ci rodzice, którzy w trosce o swoje skarby, biegali po sklepach za nowymi ubraniami, butami, nowymi sprzętami, aby te właśnie skarby jak najlepiej przygotować na cały rok ciężkiej nauki? Gdzie te dzieci, rozpoczynające nowy rok pracy? Czy otrzymały od swoich rodziców naprawdę wszystko? Czy zaspokojenie materialnych potrzeb naszym dzieciom wystarczy? Czy my, rodzice, na pewno daliśmy im to, co najważniejsze? Czy nic więcej już dać nie możemy?

**BÓG POCZĄTKIEM WSZYSTKIEGO**

A przecież Pan Bóg czeka na nas i mówi Ja jestem Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec (Ap 22.13). Tak! On jest Początkiem! Początkiem wszystkiego: ziemi, nieba, stworzenia, czasu, przestrzeni, istnienia. Również Początkiem roku szkolnego, tego zwyczajnie nadzwyczajnego roku szkolnego. Dlaczego go z Nim nie rozpoczynamy? Przecież Bóg jest Początkiem, od Niego wszystko się zaczyna. Pozwólmy zatem naszym najukochańszym dzieciom z Nim rozpoczynać każdą drogę. I nie zapomnijmy, między innymi przy najbliższym zakończeniu roku szkolnego, że Bóg jest także Końcem, na Nim się wszystko kończy, i że to do Niego należy również czas „pomiędzy".

Monika Kościuszko-Czarniecka

# SZKOŁA LITURGII: JAKIE JEST NASZE UCZESTNICTWO W EUCHARYSTII?

Uczestnictwo wiernych, nasze uczestnictwo w Eucharystii należy rozpatrywać według trzech wymiarów: udziału świadomego, czynnego i owocnego. Do troski o wyżej wymienione wymiary zobowiązani są wierni, ale również księża, którzy powinni czuwać, aby czynności liturgiczne odprawiały się nie tylko w sposób ważny i godziwy, ale również zrozumiały dla wiernych.

Do właściwego uczestnictwa w Eucharystii niezbędne jest rozumienie znaków liturgicznych. Każdą Eucharystię powinno poprzedzić przygotowanie, wyciszenie, skupienie i krótka modlitwa. Służba liturgiczna, szczególnie ministranci, przed rozpoczęciem Mszy Św. odmawia modlitwę, w której usłyszeć możemy następujące słowa: „Proszę Cię, Panie Jezu, o łaskę skupienia, by myśli moje były przy Tobie, by oczy moje były zwrócone na ołtarz, a serce moje oddane tylko Tobie". Oczywiste jest, że świadomego uczestnictwa nie osiągniemy od razu. Nie możemy jednak tego procesu pozostawić samemu sobie. Konieczna jest znajomość budowy Mszy Św., rozumienie postaw liturgicznych. W przeciwnym razie możemy odczuwać niechęć i popadać w zniechęcenie. W czasie Mszy Św. powinniśmy wystrzegać się wszelkich niewłaściwych gestów, rozmów, komentarzy oraz używania telefonów komórkowych, a to zdarza się niestety coraz częściej.

Warto zadać sobie dwa pytania: Jaki jest mój udział w Eucharystii? Czy wiem, w czym tak naprawdę uczestniczę? W kolejnych numerach miesięcznika będziemy zamieszczać krótkie informacje dotyczące zachowania, gestów, postaw i poszczególnych części Mszy Św., aby nasze uczestnictwo w najważniejszym spotkaniu z Chrystusem było jak najbardziej świadome, czynne i owocne.

**Ceremoniarz parafii św. Kazimierza w Białymstoku Adam Sawicki**

# KARTKA Z LITURGICZNEGO KALENDARZA

## ŚWIĘTA FAUSTYNA KOWALSKA - APOSTOŁKA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Jej wspomnienie obchodzimy 5 października. Faustyna, nazywana Apostołką Bożego Miłosierdzia, należy do grona najbardziej znanych i lubianych świętych na świecie. To największa mistyczka w historii Kościoła.

Urodziła się 25 sierpnia 1905 roku w Głogowcu, jako trzecie dziecko spośród dziesięciorga. Na Chrzcie Świętym otrzymała imię Helena. W wieku dziewięciu lat przyjęła Pierwszą Komunię Świętą. Uczyła się tylko trzy lata, a później pracowała jako służąca w Aleksandrowie Łódzkim. Od 1924 roku pracowała w Warszawie jako pomoc domowa, zarabiała na posag, który mógłby jej pozwolić na wstąpienie do zakonu. 1 sierpnia 1925 r. przekracza mury Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej

Miłosierdzia w Warszawie, przebywa też na placówkach w Płocku, Wilnie i Krakowie. Pełni obowiązki kucharki, ogrodniczki, furtianki. W swoim życiu doświadcza nadzwyczajnych łask: objawień, ekstaz, daru bilokacji, ukrytych stygmatów, czytania w duszach ludzkich, mistycznych zrękowin i zaślubin. Pan Jezus ukazuje tej prostej zakonnicy prawdę o Bożym Miłosierdziu, przekazuje jej też nowe formy kultu: obraz z podpisem „Jezu, Ufam Tobie", Święto Miłosierdzia Bożego, Koronkę do Bożego Miłosierdzia i modlitwę zwaną Godziną Miłosierdzia. Spotkania z Panem Jezusem spisuje w Dzienniczku, który później Jan Paweł II nazywa Ewangelią Miłosierdzia. Jej kierownik duchowy, błogosławiony ksiądz Michał Sopoćko, wspiera siostrę Faustynę w realizacji prośby Pana Jezusa o namalowanie obrazu z jego postacią. W roku 1934 siostra Faustyna prosi wileńskiego malarza Eugeniusza Kazimierowskiego (pochowany jest na białostockim cmentarzu Farnym), aby ten namalował obraz Jezusa Miłosiernego. Gdy Faustyna widzi gotowe dzieło, zaczyna płakać, twierdząc, że Chrystus nie jest na nim tak piękny, jak widzia-

ła Go w rzeczywistości. Dzięki usilnym staraniom księdza Michała Sopoćki, obraz po raz pierwszy zostaje wystawiony w Niedzielę Przewodnią w 1935 roku i umieszczony w oknie Ostrej Bramy.
Apostołka Bożego Miłosierdzia umiera na gruźlicę 5 października 1938 r. w Krakowie-Łagiewnikach, mając zaledwie 33 lata. Papież Jan Paweł II ogłasza ją błogosławioną 18 kwietnia 1993 r., a 30 kwietnia 2000 r. - świętą. Jej relikwie znajdują się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Papież Jan Paweł II o Świętej Faustynie mówi tak: Aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które zostało ogłoszone za pośrednictwem siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniło ich serca nadzieją.
W Jubileuszowym Roku Miłosierdzia niech towarzyszą nam słowa Sekretarki Pana Jezusa: Nie lękajcie się dusze Boga, ale ufajcie Mu, bo dobry jest, na wieki miłosierdzie Jego.

## ŚWIĘTA TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS

Nazywana też Teresą z Lisieux lub Małą Tereską, w odróżnieniu od Świętej Teresy z Avila, zwanej Wielką. Urodziła się 3 stycznia 1873 r. jako dziewiąte dziecko Ludwika i Zofii. W wieku czterech lat umiera jej matka i wychowaniem zajmuje się ojciec. Ta wrażliwa dziewczyna pisze piękne wiersze, opisuje mistyczne przeżycia oraz gra w sztukach teatralnych. W wieku trzynastu lat przeżywa nawrócenie, po którym szczególnie poświęca się modlitwie. Znamienne jest to, że gdy modli się za bandytę, który nawet przed śmiercią nie chce się wyspowiadać, to w cudowny sposób przed złożeniem głowy pod gilotyną prosi o ucałowanie krucyfiksu. W wieku piętnastu lat Tereska puka do Karmelu, gdzie ze względu na wiek i wątłą posturę nie zostaje przyjęta. Marzenie jej spełnia się po roku, jak to opisuje w słynnej księdze „Dzieje duszy". Jej dojrzałość duchowa i pogodny uśmiech nie podobają się przełożonym, co powoduje, że uważana jest za niepoważną i lekkomyślną. Swoją modlitwę ofiarowuje za misje i dlatego ogłoszona zostaje patronką misji, choć nigdy na nich nie była. Kiedyś wyznała: „Nie mogąc być misjonarką czynną, pragnę nią być mocą miłości i pokuty".
Mała Tereska zmarła 30 września 1897 r. w 1923 r. została beatyfikowana, w 1927 r. kanonizowana oraz ogłoszona doktorem Kościoła. W ikonografii przedstawiana jest na podstawie autentycznych zdjęć. Jej atrybutami są: Dziecię Jezus, księga, pęk róż i pióro pisarskie. W kończącym się Jubileuszowym Roku Miłosierdzia powierzajmy swoje troski Świętej Teresie z Lisieux i uczmy się od niej spełniania uczynków miłosierdzia wobec bliźnich.

## ŚW. ŁUKASZ EWANGELISTA

Wspomnienie tego świętego obchodzimy 18 października. Św. Łukasz jest autorem Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Pochodził z pogańskiej rodziny z Antiochii Syryjskiej. Tutaj Łukasz otrzymuje staranne wykształcenie humanistyczne i zawodowe. Z zawodu był lekarzem. Oprócz Ksiąg Pisma Świętego, przypisywane jest mu autorstwo wielu ikon, m.in. Czarnej Madonny i Matki Bożej Kostromskiej. Plastyczne opisywanie scen z Ewangelii, na przykład Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie, Narodzenie Pana Jezusa, pokłon pasterzy, krwawy pot Pana Jezusa w Ogrójcu, może świadczyć o tym, że św. Łukasz mógł być także malarzem.

Jego relikwie znajdują się w kościele św. Justyny w Padwie, w kościele św. Wita w Pradze i w Tebach. W ikonografii ten święty przedstawiany jest najczęściej jako malujący ikonę Madonny. Jego atrybutami są: wół, księga, zwój, paleta malarska, papier i kamień. Św. Łukasz Ewangelista patronuje lekarzom, malarzom, notariuszom i złotnikom.
Rozczytujmy się, rozważajmy i wprowadzajmy w życie słowa zawarte na kartach Ewangelii, którą pod natchnieniem Ducha Świętego spisał św. Łukasz.

Agata Ciborowska

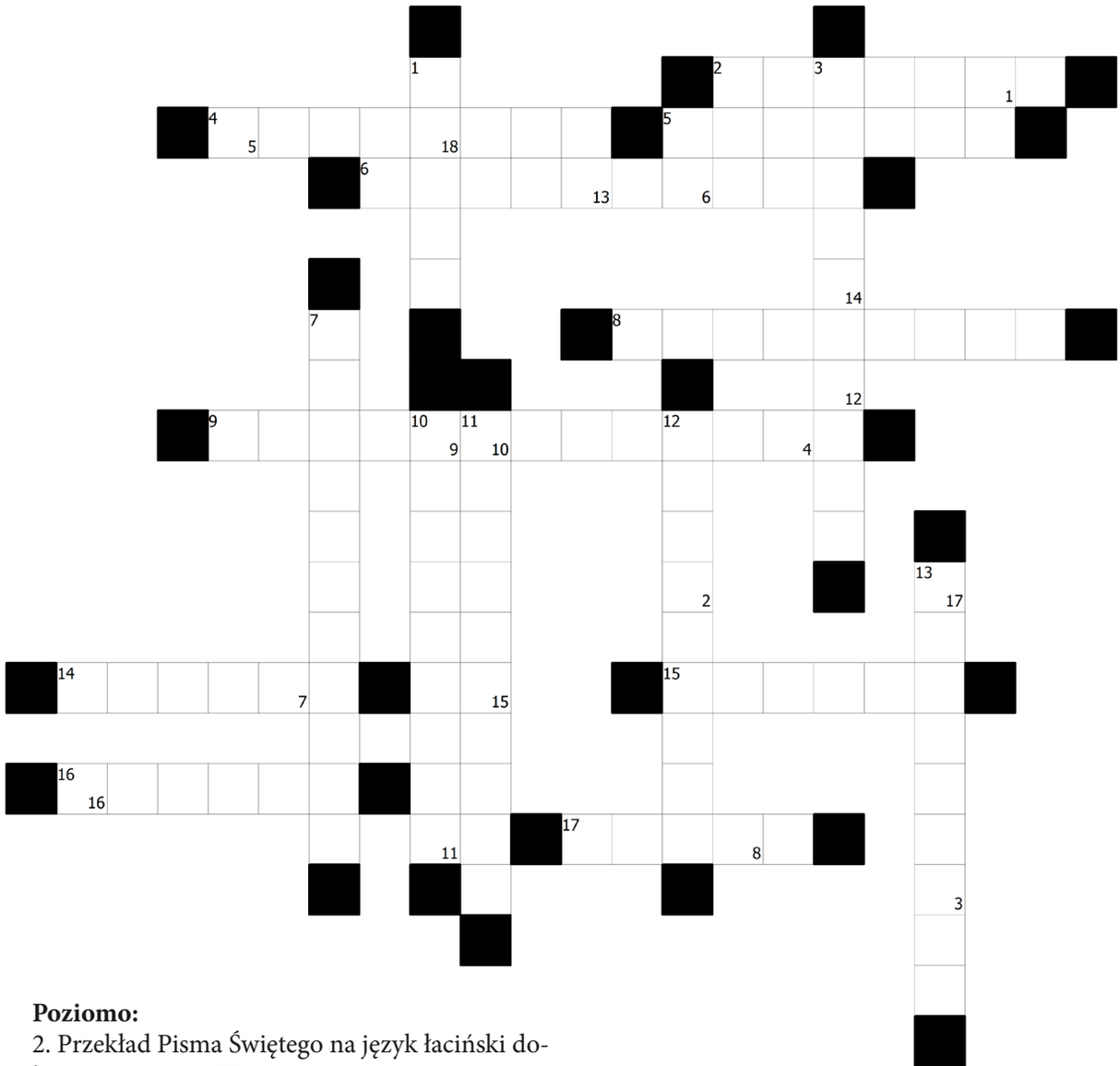

**Poziomo:**

2. Przekład Pisma Świętego na język łaciński dokonany przez św. Hieronima.
4. Nazwisko księdza emeryta, który obok księdza Maksymowicza i księdza Kuleszy, od tego roku posługuje w naszej parafii.
5. Nazwisko młodej dziewczyny, która modląc się o swoje uzdrowienie, dała podstawę pod Nowennę Pompejańską.
6. Wspomnienie tego świętego obchodzone jest 4 października.
8. Gdzie urodziła się św. siostra Faustyna?
9. Jedność natury Boskiej i ludzkiej w Jezusie Chrystusie to unia ….. .
14. Inaczej Księga Wyjścia.
15. Z jakiej miejscowości pochodzą organy z naszego górnego kościoła?
16. Kim z zawodu był św. Mateusz Apostoł i Ewangelista?
17. Jaka księga Pisma Świętego ma skrót Hi?

**Pionowo:**

1. Imię naszego organisty, który gra i śpiewa podczas porannych Mszy Św. i podczas pogrzebów.
3. Księga liturgiczna, w której znajdują się czytania, psalmy, aklamację i ewangelie.
7. Relikwie tego Błogosławionego nasza parafia otrzymała w roku bieżącym.
10. Gdzie ukończył szkołę średnią ks. Jerzy Popiełuszko?
11. Pseudonim białostockiego bohatera wojennego Zbigniewa Rećko.
12. Biskup, który w tym roku wizytował naszą parafię.
13. Starotestamentowy prorok.

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | |

Rozwiązanie krzyżówki należy dostarczyć do kancelarii parafialnej do 31 października 2016 r. z podaniem imienia i nazwiska oraz numeru telefonu. Spośród uczestników rozlosowana zostanie nagroda rzeczowa. Hasło krzyżówki z numeru 9 brzmi: Danuta Siedzikówna. Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Hanna Sokolik z ul. Palmowej. Prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagrody do kancelarii parafialnej.

# ROZMOWA Z PASTERZEM, DEKRET I AHOJ PRZYGODO!

W poprzednim numerze informowaliśmy o zmianie rezydenta w naszej parafii. Ks. Rafała Arciszewskiego zastąpił ks. Adam Kozikowski – Dyrektor Archidiecezjalnej Caritas. Poznajmy go bliżej. Kim jest, jak przeżywa swoje kapłaństwo, jak reagował na funkcje, które Kościół mu proponował.

**M.Ł. Po 16 latach kapłaństwa decyzją Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego został ksiądz oddelegowany do parafii pw. św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku. Jakie jest pierwsze wrażenia?**

A.K. Cieszę się tą zmianą. Czuję się trochę jak uczeń w nowej szkole: przyglądam się, podziwiam, poznaję nowych ludzi, uczę się wypracowanych przez lata form pracy w kapłańskim zespole. Jednocześnie czuję wdzięczność wobec księdza proboszcza, kapłanów i wiernych. Zostałem przyjęty serdecznie i mogę spokojnie kontynuować powierzoną mi przez księdza Arcybiskupa misję prowadzenia diecezjalnej Caritas.
Radością i wyzwaniem w nowej parafii jest również powierzona mojej kapłańskiej opiece wspólnota „Przyjaciele Oblubieńca". Dla mnie to absolutna nowość.
Cieszę się, że św. Kazimierz dał mi schronienie. Nowy patron to nowe siły do posługi w Caritas.

**M.Ł. Parafia św. Kazimierza nie jest księdzu obca. O ile wiem, w dzieciństwie był ksiądz związany z nasza wspólnotą?**

A.K. O tak! W szóstej klasie szkoły podstawowej zamieszkaliśmy z rodzicami na Wysokim Stoczku (ul. Łagodna). Jeszcze przez kilka lat była to parafia św. Kazimierza. Tu byłem ministrantem, tu rozpoczynałem przygodę z Ruchem Światło-Życie, tu chodziłem na katechezę, tu również przystąpiłem do Sakramentu Bierzmowania. To był piękny czas. Do dziś wspominam bardzo wysoki poziom formacji ministranckiej, porządek, dyscyplinę, to wszystko co młodym chłopakom na pewnym etapie wzrostu jest niesamowicie potrzebne. Doświadczenie i praktyki Liturgicznej Służby Ołtarza wraz z kolegami próbowaliśmy przenosić do nowej parafii, w której znaleźliśmy się po podziałach administracyjnych. Czasy kleryckie i Prymicję przeżyłem w parafii Zmartwychwstania Pańskiego. Z parafią św. Kazimierza nadal łączyła nas wspólna Procesja Bożego Ciała, mnóstwo znajomych i wiele wspomnień.

**M.Ł. Czy posługa w tak dużej parafii sprzyja kierowaniem diecezjalną Caritas?**

A.K. Uważam, że jeszcze za wcześnie na tego typu pytania, jednak mam wielką nadzieję, że tak.
Po pierwsze: ksiądz proboszcz Wojciech Łazewski jest doświadczonym Dyrektorem Caritas zarówno na poziomie archidiecezji jak i Polski czy nawet Europy. Chętnie dzieli się swoim doświadczeniem i z wyrozumiałością

ubogaca oraz wspiera „żółtodzioba" – to znaczy mnie.
Po drugie: w większej wspólnocie kapłańskiej o wiele łatwiej jest o zastępstwo. Z racji na posługę w Caritas często uczestniczę w przeróżnych spotkaniach, w różnych miejscach, o różnej porze... Wiele spotkań jest trudnych do przewidzenia. W parafii św. Kazimierza mam bardzo czytelny wykaz obowiązków i duże możliwości spokojnego kierowania Caritas.
Po trzecie: w św. Kazimierzu znajduję miejsce na regenerację sił fizycznych i duchowych. Niedziela dla większości kapłanów kojarzy się z wyjątkowo intensywną pracą duszpasterską, ja natomiast tego dnia mogę odpocząć. Niedzielną Eucharystią o godz. 8.00 kończę moją posługę w parafii. Kaplica na plebanii, a w niej obecność Jezusa Eucharystycznego, to kolejna możliwość nabierania sił. Pragnę, by to tu dokonywały się najważniejsze decyzje dotyczące dzieł miłosierdzia w naszej archidiecezji.

**M.Ł. Jak ksiądz dyrektor oceni dotychczasową pracę naszego Parafialnego Zespołu Caritas?**

A.K. Nie mam prawa oceniać. Parafialny Zespół Caritas to cudowni ludzie, bezinteresownie zaangażowani na rzecz pomocy najbardziej potrzebujących na terenie swojej parafii. Działają pod opieką i kierownictwem swojego księdza proboszcza. Nikt lepiej nie oceni potrzeb, trudności i możliwości pomocy, jeśli nie zrobią tego ci ludzie. Chylę czoła przed każdym wolontariuszem.
Naszemu Parafialnemu Zespołowi Caritas z całego serca gratuluję i dziękuję za piękną posługę.

**M.Ł. 16 lat kapłaństwa to sporo czasu. Jak go ksiądz wspomina?**

A.K. Nie czuję, że to długi okres. Pan Bóg nieustannie zaskakuje mnie nowościami, a przełożeni polecanymi mi zadaniami. Ciągle się uczę. Wszystko jest nowe i świeże.
To moja czwarta parafia: św. Piotra i Pawła w Zabłudowie (2000-2003), następnie w Białymstoku: Wniebowzięcia NMP - Katedra (2003-2013), NMP Nieustającej Pomocy (2013-2016), Św. Kazimierza (2016 - …).
Każdego dnia dziękuję Panu Bogu, że wezwał mnie do kapłaństwa. To wielka przygoda mojej osobistej wiary i tych, których Pan Bóg stawia na mojej drodze. Natomiast, co do wszystkich dodatkowych zadań powierzanych mi przez Kościół mam swoje krótkie przemyślenia. Nigdy nie robiłem tego co chciałem, ale wszystko co przyjmowałem w posłuszeństwie ostatecznie okazywało się błogosławieństwem. Choć nie było i często nie jest łatwo.
I tak dane mi było pełnić zadania: kierownika Pieszej Pielgrzymki Różanostockiej, kapelana w Domu Dziecka w Krasnem, zastępcy dyrektora ds. wychowawczych w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku, Dyrektora Caritas Archidiecezji Białostockiej.

**M.Ł. Jak zostaje się dyrektorem diecezjalnej Caritas?**

A.K. Rozmowa z Pasterzem Diecezji, dekret i ahoj przygodo!

**M.Ł. Minął rok odkąd został ksiądz dyrektorem Caritas Archidiecezji Białostockiej. Jak od tego czasu zmieniło się księdza życie?**

A.K. Jestem starszy o rok. To było bardzo intensywne dwanaście miesięcy. Chociaż to mój czwarty rok pra-

cy w Caritas, to wcześniej nie zajmowałem się zarządzaniem. Odpowiadałem za Centrum Integracji Społecznej w Czarnej Białostockiej i Wolontariat. Dziś wygląda to zupełnie inaczej. Uczę się Caritas. To duża organizacja Kościoła Katolickiego odpowiedzialna za dzieła miłosierdzia. W naszej archidiecezji mamy ponad 30 placówek, ponad 100 zatrudnionych osób, ponad 1000 wolontariuszy - wsparcie ogromnej rzeszy potrzebujących…

W ubiegłym roku udało mi się skończyć specjalistyczny kurs zarządzania organizacjami pozarządowymi. Był to wielki trud, ale ufam, że pomoże lepiej wypełniać powierzoną mi misję.

A co do zmian w moim życiu to widzę, że ten rok nauczył mnie o wiele więcej pokory i zaufania Bogu. To były swoiste, bardzo wymagające rekolekcje.

**M.Ł. Jakie największe wyzwania czekają naszą diecezjalną Caritas?**

A.K. Caritas działa od 26 lat. Rozrosła się do dużej organizacji. Uważam, że trzeba przyjrzeć się i uporządkować strukturę Caritas Archidiecezji Białostockiej, aby zapewnić profesjonalizm i skuteczność niesionej pomocy oraz zadbać o jak najlepsze wykorzystanie powierzonych nam środków.

W Roku Miłosierdzia wraz ze wszystkimi pracownikami przeżyliśmy trzydniowe, zamknięte rekolekcje. Pragniemy kontynuować formację pracowników i wolontariuszy, by Caritas zawsze pełniła misję Jezusa Chrystusa: Przykazanie Miłości.

Ogromnym wyzwaniem dla naszej Caritas jest ratowanie Katolickiego Ośrodka Wychowania i Terapii Uzależnień METANOIA. To ośrodek dla uzależnionej, zagubionej młodzieży, jeden z najlepszych w Polsce. Grozi mu zamknięcie. Wysłużony budynek musi przejść gruntowny remont. To dla nas duże wyzwanie. Caritas potrzebuje na ten cel około miliona złotych. Uzbieraliśmy już połowę, co napawa nas optymizmem, ale czas się kurczy. Remont musi zakończyć się w grudniu 2017 r.

**M.Ł. Bardzo często spotyka się ksiądz z problemami drugiego człowieka. Co czuje ksiądz widząc sceny wdzięczności za otrzymaną pomoc?**

A.K. Radość, satysfakcję, spełnienie… Ale także ulgę, że coś zamykamy i możemy zająć się kolejną trudną sytuacją.… i nieustannie staram się przywoływać w pamięci słowa z Ewangelii „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać". (Łk 17,5-10)

**M.Ł. Jak możemy wspomóc działalność Caritas?**

A.K. Caritas jest organizacją Kościoła Katolickiego, działa zawsze w imieniu ludzi wierzących. Cieszę się, że dzięki wsparciu ludzi dobrej woli możemy wspólnie realizować Chrystusowe Przykazanie Miłości.

Z całego serca zachęcam do systematycznego wspierania dzieł Caritas.

Potrzebujemy Waszej modlitwy i ofiarowanego w intencji Caritas cierpienia, zaangażowania w Wolontariat, a także środków finansowych, by z miłością nieść pomoc wszędzie tam, gdzie jest cierpienie, krzywda, ludzka bieda.

Informacje o działalności Caritas Archidiecezji Białostockiej można znaleźć na stronie internetowej: www.caritas.bialystok.pl.

Dzieła Miłosierdzia prowadzone przez białostocką Caritas można wesprzeć wpłacając ofiarę na konto: 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527.

Rozmowę przeprowadził:
Marcin Łopienski

# NIEZAPOMNIANY CZAS

W poprzednim numerze przedstawiliśmy dość obszerną relację ze Światowych Dni Młodzieży. Pozwólcie, że raz jeszcze wrócimy do tych chwil poprzez świadectwo osoby z naszej parafii, która gościła pielgrzymów z Litwy. Umieszczamy je, gdyż uczy nas ono, jak przeżywać radość z wiary i obcowania z Bogiem.

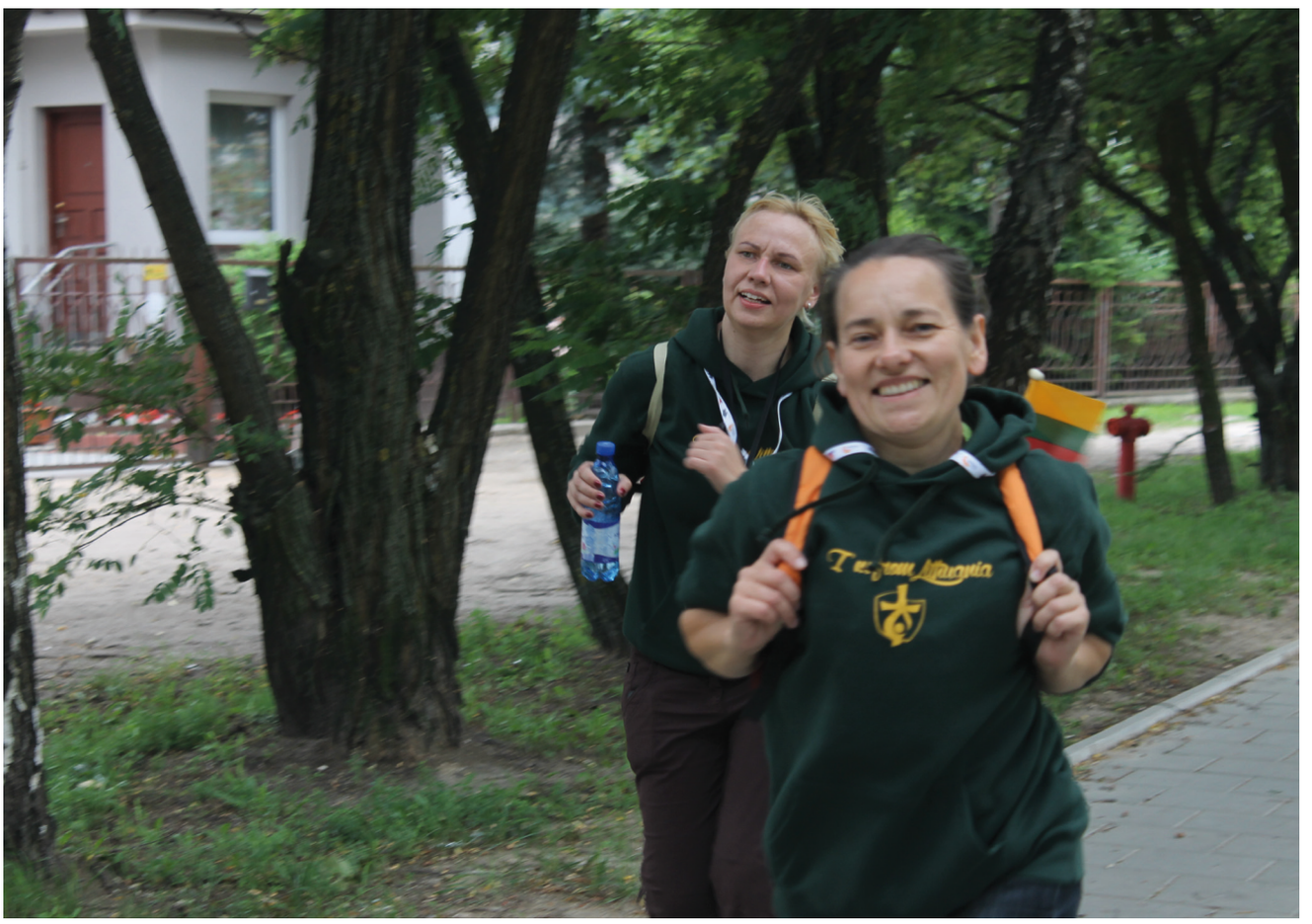

Bez żadnego wahania zdecydowałam się przyjąć u siebie pielgrzymów podczas Światowych Dni Młodzieży. Była to dobra decyzja, szkoda, że nie do powtórzenia.

Gościłam dwie wspaniałe bliźniaczki: Loretę i Jurgitę z Litwy. Bardzo ciepłe, serdeczne, skromne. Tak, to ich skromność, łagodność i uduchowienie trochę mnie zaskoczyły, co nie znaczy, że nie było w nich radości. Cieszyły się, że są parafii św. Kazimierza i że jest obraz Matki Bożej Ostrobramskiej - ich szczególnej Matki. Bo za jej wstawiennictwem, jak mi opowiadały, ich mama została uzdrowiona z choroby nowotworowej.

Obie są nauczycielkami w szkole katolickiej, założonej przez ich mamę, w podzięce Matce Bożej z Ostrej Bramy za uzdrowienie. W pierwszym dniu naszego spotkania, nie ukrywam, zawstydziłam się. Przed posiłkiem, po znaku Krzyża Świętego, powiedziałam: „Proszę, jedzmy". Jednak po chwili ciszy Jurgita odmówiła pięknie, swoimi słowami, modlitwę przed jedzeniem, a następnie po posiłku. I tak było już każdego dnia, kiedy modliłyśmy się wspólnie. Tak naprawdę, siostry wzruszały i zaskakiwały mnie każdego dnia, oczywiście pozytywnie.

Obowiązkowość - zawsze dzwoniły do mnie, o której godzinie wrócą; wzruszające - kiedy z każdego wyjazdu przywoziły mi obrazki, mówiąc: „Teresa, to dla Ciebie". Dzieliły się swoją radością, że taki bogaty program, że czas był pięknie zagospodarowany. Zaskoczyły mnie pytając, czy w naszym kościele zawsze jest tak dużo ludzi na każdej Mszy Świętej i tak dużo przyjmujących Pana Jezusa. Radość, jaka emanowała z nich po powrocie z kościoła w Sokółce była przeogromna. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, spotkanie z rodziną bł. ks. Jerzego Popiełuszko, udział w Misterium Męki Pańskiej w Świętej Wodzie - to wszystko dawało im ogromne szczęście.

Byłam też zaskoczona i wzruszona, kiedy poprosiły mnie o wysłanie pocztówki z pobytu w naszej parafii, napisanej nie do rodziny, przyjaciół, ale do „swojego księdza" z katedry.

Ja dziękuję Panu Bogu za ten przeżyty czas, za tą radość i powiew(minionej) młodości.

Teresa

# TRZYNASTKA BRZMI PECHOWO

31 października 1942 roku Białystok był miejscem brawurowej akcji żołnierzy Polski Podziemnej. Z siedziby Gestapo przy ulicy Sienkiewicza 15 uwolniono grupę żołnierzy Armii Krajowej. Bohaterem był Zbigniew Rećko ps. Trzynastka.

W celach tej niemieckiej katowni znajdowali się: szef Sztabu Komendy Okręgu ppłk Stefan Fijałkowski ps. Młotek, szef Oddziału III ppłk Marian Świtalski ps. Juhas, szef Saperów i Dywersji Komendy Okręgu Stanisław Jacyna ps. Piła, sekretarz Sztabu Okręgu Kazimiera Horodyńska ps. Kazia. Niemcy dokonali ich aresztowania 22 października 1942 roku, podczas narady w domu przy ulicy Sosnowej 68. Komendant Okręgu AK ppłk Władysław Liniarski ps. Mścisław był wówczas nieobecny. Podczas wsypy aresztowany został właściciel mieszkania Zdanowicz, jego córka Elwira, zarazem łącznika AK. Łączniczkę „Kazię" aresztowano przy ulicy Monopolowej 2. Niemcy nie wiedzieli, kogo tak naprawdę dostali w swoje ręce. Dowództwo Okręgu początkowo zamierzało podjąć próbę wykupienia aresztowanych, ale nie udało się znaleźć dostępu do wpływowych gestapowców. Komendant Obwodu AK Białystok Miasto mjr Michał Dziejma ps. Boruta poradził, aby skontaktowano się ze Zbigniewem Rećko ps. Trzynastka. Do spotkania doszło w mieszkaniu przy ulicy Jagiellońskiej 22.

## NASTOLETNI BOHATER

19-letni Rećko, członek Bojowej Organizacji Wojskowej, był strażnikiem i tłumaczem w białostockiej placówce Gestapo. Po połączeniu BOW z Armią Krajową, Rećko używał pseudonimu „Trzynastka". Podczas roboczej narady w mieszkaniu przy Jagiellońskiej naszkicował on plan rozmieszczenia więzionych w celach, a także siłę i rozkład niemieckich wartowników. Przedstawił też plan przeprowadzenia akcji. Jej termin zaplanowano na noc z 31 października na 1 listopada. Wówczas Rećko pełnił w siedzibie Gestapo służbę wartowniczą. Jednak nie udało się w porę zdobyć samochodu. Akcja uległa nieznacznemu opóźnieniu. Tymczasem Rećko spoił niemieckiego wartownika alkoholem z domieszką środka nasennego. Następnie wyprowadził aresztowanych z celi i przeprowadził na drugą stronę ulicy. Elwira Zdanowicz oraz jej ojciec odmówili wyjścia, uważając, że Niemcy i tak ich zwolnią. Tym samym przypieczętowali swój los -wkrótce zostali rozstrzelani. Jako ostatnią Zbigniew Rećko wyprowadził „Kazię", po drodze napotykając patrol niemiecki. Pchnął łączniczkę w cień, sam krótko porozmawiał z Niemcami, którzy ruszyli w dalszą drogę. Tymczasem reszta uwolnionych podążała do tzw. meliny w domu przy ulicy Zwierzynieckiej. Po drodze natknęli się na samochód, do którego podeszli, sądząc, że czeka na nich. Jednak za kierownicą siedział Niemiec. Skierowali się więc natychmiast w stronę ulicy Kościelnej, lecz tam natrafili na niemieckiego wartownika. Ten zatrzymał uciekinierów, kierując w ich stronę karabin. Zbigniew Rećko bez namysłu strzelił do Niemca. Wkrótce uciekinierzy dotarli do domu Leluszów przy Zwierzynieckiej. Trzech byłych aresztantów zamelinowano w nadnarwiańskim Śliwnie, pozostałych w Białymstoku. Jednak nie obyło się bez ofiar.

## PECH ZA PECHEM

Po zakończeniu akcji, jeszcze tej samej nocy, kpt. Konstanty Kosiński ps. Kmicic postanowił wrócić do swojego domu. Nie miał jednak nocnej przepustki. Taką miał towarzyszący mu Tadeusz Modrzejewski ps. Świst. Przy ulicy Odeskiej zatrzymał ich niemiecki patrol. Kmicic nie zdążył sięgnąć po pistolet, kiedy został raniony kulą. Trafił do celi gestapo, zaś niedługo potem został rozstrzelany. Tadeusz Modrzejewski zdołał uciec.

Ale to nie koniec strat. Zbigniew Rećko, po zastrzeleniu wartownika, uciekał wraz z „Kazią". Ta postanowiła schronić się u swojej koleżanki, która mieszkała przy ulicy Warszawskiej 97. Jednak podczas ucieczki zgubiła apaszkę. Niemcy użyli psa tropiącego, który doprowadził do miejsca schronienia łączniczki. Zdołała ona przedostać się na strych domu numer 99. Posypały się kolejne aresztowania. Zbigniew Rećko ukrył się na terenie miasta. Krótko ukrywał się przy ulicy Wróblej. Tymczasem Niemcy wyznaczyli wysoką nagrodę za pomoc w ujęciu uciekinierów, a także organizatorów akcji. Zbigniew Rećko ukrywał się poza Białymstokiem - w Kapicach, Jeżewie, Stelmachowie i Rutkach. W 1943 roku ukończył konspiracyjną podchorążówkę i awansował na stopień podporucznika. Był żołnierzem oddziału leśnego AK, następnie został przydzielony do Kedywu.

## ŚMIERĆ ROZŁOŻONA NA RATY

Po wejściu Sowietów Rećko na krótko zaprzestał działalności konspiracyjnej. Po prostu chciał normalnie żyć. Ożenił się z łączniczką AK Anną Czajkowską - ślub odbył się 10 października 1944 roku. Krótko trwało ich szczęście. Już w niecały miesiąc później Anna została aresztowana przez NKWD i wywieziona w głąb Rosji Sowieckiej. Osamotniony i zrozpaczony powrócił do konspiracji. Zgłaszał się na ochotnika do najtrudniejszych akcji. Szukał śmierci. Po rozwiązaniu Armii Krajowej wstąpił do WiN. 21 stycznia 1945 roku jego pododdział został okrążony w okolicach Wysokiego Mazowieckiego. W maju, po krótkim procesie, Sąd Wojskowy skazał ppor. Zbigniewa Rećkę na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok miał został wykonany publicznie, na białostockim Rynku Kościuszki, 9 maja 1945 roku, czyli w Dniu Zwycięstwa. Na szczęście świętujący zakończenie wojny strażnicy więzienni tęgo popili. W wyniku sprawnie przeprowadzonej akcji Zbigniew Rećko, wraz z kilkoma kolegami, został uwolniony. Po długim leczeniu powrócił do służby w konspiracji i został adiutantem komendanta Okręgu WiN Białystok ppłk. Mariana Świtalskiego „Sulimy". Znowu wykonywał najniebezpieczniejsze zadania bojowe. Stracił nadzieję, że jeszcze kiedykolwiek ujrzy swoją niedawno poślubioną Annę. Tymczasem ona wróciła 31 stycznia 1946 roku i odnalazła Zbyszka. Razem ukrywali się u gospodarzy lub w leśnych ziemiankach.

10 października 1946 r. po raz kolejny trafił w zasadzkę UB i milicji. Doskonale pamiętał ubeckie piekło. Już wcześniej postanowił, że go żywego nie wezmą. Zginął trafiony serią z automatu. Jest także inna, samobójcza wersja jego śmierci. Ubeccy oprawcy pogrzebali go w bezimiennej mogile. Annę aresztowano i osadzono w więzieniu. Ale już w 1947 roku znalazła się na wolności. Wystarała się o ekshumację ciała ppor. Trzynastki i pogrzeb.

Jego grób jest na cmentarzu w Kobylinie. Pośmiertnie został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych i Orderem Virtuti Militari V Klasy.

Oprac. Marian Olechnowicz

# ULICE NASZEJ PARAFII: ULICA FIGOWA

Ulica Figowa w naszej parafii znajduje się w dzielnicy domów jednorodzinnych, w większości tzw. „szeregówek", pomiędzy ulicą Berlinga a Szkołą Podstawową nr 47 i posiada tylko numery, które nie są parzyste. Mieszkańcom ulicy Figowej możemy tylko pozazdrościć bogactwa symboliki, także chrześcijańskiej, związanej z nazwą ich ulicy.

Figowce uprawiane są w krajach tropikalnych i śródziemnomorskich. Owoce przypominają gruszkę. W handlu mamy na ogół owoce prasowane i suszone, a więc po obróbce. Figi zawierają dużo cukru. Spożywamy je na surowo albo dodajemy jako bakalie do ciast. Figi czują się dobrze w keksach i piernikach.

Początków drzewa figowego i pochodzącego z niego pożywienia należy szukać w azjatyckich krajach semickich. Owoce figi były podstawowym pożywieniem ludzi pierwotnych tamtych terenów. W Palestynie figa stanowi podstawę pożywienia obok oliwy (oliwki) i wina (winogrona).

### SYMBOLIKA WYNIKAJĄCA Z PISMA ŚWIĘTEGO

Gałązki figowe pojawiają się już w opisie upadku pierwszych ludzi w Księdze Rodzaju: *A wtedy otworzyły się im obojgu oczy (Adamowi i Ewie)i poznali, że są nadzy; spletli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski* (Rdz 3,7). Gałązki figowe stały się tutaj symbolem grzechu i użyczyły nazwy pewnej części garderoby.

Starożytni uważali figowce za drzewa bardzo wydajne: szybko wiosną budziły się one do życia, wydając zawiązki owoców. W Pieśni nad Pieśniami oblubieniec tak mówi do oblubienicy: *Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź! Bo oto minęła już zima (…) Drzewo figowe wydało zawiązki owoców* (Pnp 2, 10-13).

Pojawienie się liści na drzewie figowym oznacza z kolei, że zbliża się lato. Wykorzystał to Pan Jezus w przykładzie z drzewa figowego: *A od figowego drzewa uczcie się przez podobieństwo! Gdy jego gałązka staje się soczysta i liście wypuszcza, poznajecie, że zbliża się lato. Tak samo i wy, kiedy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą* (Mt 24,32-35). Cytowany tekst pojawia się w mowie Chrystusa o Jego powtórnym przyjściu w dniu ostatecznym.

Najsmaczniejsze są wczesne figi, te, które dojrzewają w czerwcu, chociaż jest ich jeszcze niewiele. Do tych wczesnych fig Stary Testament porównuje naród wybrany i tych, którzy są sprawiedliwi: *jak winne grona na pustyni, tak Izraela znalazłem; jak na pierwszy owoc figowego drzewa na waszych przodków patrzyłem* (Oz 9,10).

Figi są zbierane od sierpnia do grudnia. Zdarza się jednak, że na drzewach figowych pozostają pojedyncze owoce, które dojrzewają wówczas, gdy wiosną drzewo budzi się do życia. Dlatego nawet wiosną, w okolicach Paschy, szukano owo-

ców na drzewie figowym. Tak było również z Panem Jezusem: *Nazajutrz, gdy wyszli oni z Betanii, odczuł głód. A widząc z daleka drzewo figowe, okryte liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz przyszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi. Wtedy rzekł do drzewa: „Niech już nikt nigdy nie je owoców z ciebie!" Słyszeli to jego uczniowie*" (Mk 11,12-14, por. Mt 21, 18-22). W podobny sposób możemy interpretować przypowieść o nieurodzajnym drzewie figowym (Łk 13,6-9). Nieurodzajne drzewo figowe symbolizuje tych, którzy nie chcą przyjąć słów Chrystusa, dlatego też nie wydają żadnego owocu. Odnosi się to zarówno do zatwardziałego ludu Izraela czasów biblijnych, jak i do każdego z nas, dziś w sposób szczególny do tych, którzy odrzucając chrześcijańskie korzenie Europy chcą utworzyć z poszczególnych narodów europejskich jak z uschłych konarów jednolitą miazgę, przeżartą przez korniki, którą można będzie dowolnie kształtować. Europa współczesna przypomina coraz bardziej to biblijne drzewo, na którym są jeszcze co prawda zielone liście, ale – jeżeli nie zostaną utworzone odpowiednie warunki - wkrótce zwiędną, a drzewo nie przyniesie już żadnych owoców.

Owoce fig ze względu na ich słodycz dla Ojców Kościoła stają się symbolem Ducha Świętego i Jego darów. Ojcowie nawiązują do tych tekstów Pisma Św., które mówią o błogim odpoczynku w cieniu figowego drzewa. Pod drzewem figowym, na przykład, siedział Natanael, zanim powołał go Pan (J 1,48). Św. Hieronim pisze: „Spoczywa pod drzewem figowym i nie obawia się zasadzek, kto cieszy się słodyczą Ducha Świętego i syci się Jego owocami – miłością, radością, pokojem, wiarą, obyczajnością i cierpliwością".

## WALORY LECZNICZE

Figi mają właściwości lecznicze. Posiadają one pektyny, które zmniejszają stężenie cholesterolu we krwi. Błonnik zawarty w figach przyśpiesza pracę jelit i zapobiega ich chorobom. Figi mają działanie przeczyszczające. Figi od lat stosowano w leczeniu raka, zaparć, szkorbutu, hemoroidów, chorób wątroby, czyraków. Sok figowy zabija pasożyty i bakterie. Nie należy spożywać fig, jeżeli jest ktoś chory na cukrzycę lub ostre zapalenie przewodu pokarmowego. W czasach biblijnych stosowano figi w leczeniu wrzodów. Król Ezechiasz zostaje uzdrowiony przez proroka Izajasza, który przyłożył do jego wrzodu placek figowy (2Krl 20,7).

## FIGA W KULTURZE LUDOWEJ

Figi trafiły do przysłów: „Do świętej Jadwigi pozbieraj jabłka, orzechy i figi". Oznacza to, że połowa października to data graniczna zebrania wszystkiego z pól, sadów i ogrodów. Z kolei przysłowie „Kto sieje na świętą Jadwigę, ten zbiera figę" zaleca zasiać oziminy do pierwszej połowy października. Pojedynczy owoc figi oznaczał już od starożytności rzecz tanią, bez wartości. „Figę dostać" – znaczy, nic nie dostać. Stąd już krótka droga do gestu pokazania figi, czyli pięści z kciukiem umieszczonym między palcem wskazującym a środkowym: gest ten mówi: nic z tego, nie. Pokazać figę komuś może mieć znaczenie szyderczego lub wyzywającego odmówienia komuś czegoś, zadrwienia z drugiej osoby. Gest ten pokazywano już w średniowieczu. Z opisanym wyżej gestem dodawano czasami wykrzyknik „a figę!", który się z czasem rozwinął w rymowankę „figa z makiem, z pasternakiem".

## SYMBOLIKA PATRIOTYCZNA

Na koniec sięgnijmy do naszej polskiej literatury: „Dziady" Adama Mickiewicza, część trzecia, scena siódma, która odbywa się w salonie warszawskim. Znajdują się w nim dwie grupy, jedna przy stoliku, rozmawiająca po francusku, która chce, mówiąc współczesnym językiem Agnieszki Holland, „by było tak, jak było" i druga, stojąca bliżej drzwi, rozmawiająca po polsku. Przy stoliku dyskutuje się na temat, że nie należy od razu ujmować w poetyckie ramy wydarzeń współczesnych. Ktoś z młodzieży pyta:

„Wieleż lat czekać trzeba, nim się przedmiot świeży
Jak figa ucukruje, jak tytuń uleży".

Odpowiedzi padają różne: nie ma reguł, sto lat, tysiąc lat. Charakterystyczne jest to porównanie Mickiewicza do figi. Owoce, jakie spożywamy są już ususzone i o wiele bardziej słodkie. Po latach będzie można podać taką ucukrowaną wersję wydarzeń o wiele łatwiejszą do przełknięcia niż jeszcze surowy owoc. Takie podawanie „ucukrowanych fig" mieliśmy zwłaszcza w Polsce Ludowej, ale zdarza się to również i dzisiaj. Czy nasz naród można nakarmić takimi cukrowanymi figami? Odpowiedź daje Mickiewicz w zakończeniu sceny siódmej trzeciej części „Dziadów":

„Nasz naród jak lawa,
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa.
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi;
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi".

To „zstąpmy do głębi" jakże przypomina ewangeliczne „wypłyń na głębię", skierowane przez Pana Jezusa do Piotra Apostoła. Na zakończenie przypomnijmy słowa Jana Pawła II, jakie skierował w 2000 roku do polskiej młodzieży zebranej na Polach Lednickich:

„Duc in altum! Dziś te Jezusowe słowa kieruję do każdego i każdej z was Wypłyń na głębię! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie, i na nowo wypłyń na głębię! Odkryj głębię własnego ducha. Wnikaj w głębię świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję Ludzie nowego wieku oczekują twojego świadectwa. Nie lękaj się! Wypłyń na głębię! – jest przy tobie Chrystus".

Nie czekaj siedząc na wygodnej kanapie „aż figa ucukruje" i „aby było, tak jak było". WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ!

ks. Wojciech Łazewski

# Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO BIAŁEGOSTOKU

*W 1940 roku Sowieci ten pomnik zniszczyli. W latach Polski Ludowej mówienie o 42 Pułku Piechoty było niewskazane. Pomnik ponownie stanął na swym dawnym miejscu 13 lipca 2008 roku, w 90-tą rocznicę powstania 42 pułku piechoty, formacji wojskowej, która zapisała piękną kartę w dziejach Polski.*

**PUŁK BARDZO ZASŁUŻONY**

Dzieje 42 Pułku Piechoty mają swój początek we Włoszech. W 1918 roku, z jeńców wojennych- Polaków, którzy służyli wcześniej w armii austriackiej, utworzono osiem pułków piechoty, pułk artylerii, pułk saperów, pododdział karabinów maszynowych. Ich zwierzchnikiem został gen. Józef Haller. Pułk był formowany w miasteczku Santa Maria Capua Vetterae. 28 października 1919 roku, już po wcieleniu do odrodzonego Wojska Polskiego, powstał 42 Pułk Strzelców Kresowych. Jego pierwszym zadaniem było wcielenie Pomorza Gdańskiego do Macierzy. 29 stycznia 1920 roku otrzymał nową, skróconą nieco nazwę: 42 Pułk Piechoty. To właśnie jego żołnierze mieli zaszczyt uczestnictwa w zaślubinach z Bałtykiem, kiedy to gen. Józef Haller wrzucił w fale morskie dwa platynowe pierścienie.

Już w marcu tego samego roku 42 pułk trafił na front wschodni. W wyprawie kijowskiej szedł w składzie 18 Dywizji Piechoty. Wycieńczony walkami, przerzedzony poległymi, obdarty, głodny- jednak niezwyciężony. Bilans walk: poległo 11 oficerów i 112 żołnierzy. Za bohaterskie czyny pułk został odznaczony Virtuti Militari V Klasy. Krzyże Walecznych otrzymało 52 oficerów i 137 żołnierzy. 22 kwietnia stałym miejscem postoju 42 pułku stał się Białystok. Żołnierze zostali zakwaterowani w dawnych koszarach 64 Kazańskiego Pułku Piechoty w dzielnicy Wygoda. Budynki były poważnie zniszczone w trakcie działań wojennych. Dzieła spustoszenia dopełnił wybuch pociągu amunicyjnego na dworcu poleskim przy ulicy Traugutta. Z wielkim wysiłkiem żołnierze doprowadzili budynki koszarowe do stanu używalności. Rada Miasta podjęła uchwałę o ufundowaniu pułkowi sztandaru, który został wręczony dowódcy pułku w dniu 21 sierpnia 1921 roku. W uroczystości wziął udział Marszałek Józef Piłsudski.

W 1928 roku zawiązał się Komitet Budowy Pomnika 42 Pułku Piechoty. W uroczystości położenia kamienia węgielnego wzięli udział: ksiądz Biskup Polowy WP Stanisław Gall oraz Inspektor Armii gen. Edward Śmigły Rydz. Pomnik zaprojektowali bracia Jakub i Kazimierz Juszczykowie, a został wykonany z piaskowca. Ceremonia odsłonięcia odbyła się 30 listopada 1930 roku.

Monument przedstawia rzymską boginię Bellonę oraz śmiertelnie rannego żołnierza. Obecnie pomnik umiejscowiony jest w Parku Konstytucji 3 Maja na terenie Lasu Zwierzynieckiego.

23 sierpnia 1939 roku w pułku została ogłoszona mobilizacja alarmowa… Wkrótce jednostka z Białegostoku zapisała kolejną, chwalebną kartę historii...

Marian Olechnowicz

# KOŁA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

„Święty Różaniec jest potężna bronią. Używaj jej z ufnością, a zadziwią cię wyniki".

*św. Josemaria Escriva*

Koła Żywego Różańca to w parafii Świętego Kazimierza Królewicza najstarsza i najliczniejsza grupa wiernych, którzy modlą się na różańcu. Powstała z potrzeby serca, aby omadlać bieżące sprawy Kościoła, Ojczyzny i parafii. Za Świętym Janem Pawłem II możemy powiedzieć, że „Różaniec ze swej natury jest modlitwą pokoju z racji samego faktu, że polega na kontemplowaniu Chrystusa, który jest Księciem Pokoju i naszym pokojem. Różaniec jest modlitwą pokoju, także ze względu na owoce miłości miłosiernej, jakie rodzi".

Przy naszej parafii istnieje 20 Kół Żywego Różańca, w tym jedno męskie. Każde koło liczy dwudziestu członków, tyle, ile jest tajemnic w Różańcu. Poszczególni uczestnicy codziennie przez miesiąc odmawiają wyznaczoną tajemnicę (Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu). Czciciele Różańca Świętego spotykają się również na comiesięcznej Mszy Świętej i Adoracji Najświętszego Sakramentu oraz konferencji wygłaszanej przez kapłana. Od wielu lat opiekunem wspólnoty jest ksiądz prałat Bogdan Maksimowicz, natomiast od tego roku pieczę nad grupą będzie sprawował ks. Cezary Czeladko. Serdecznie dziękujemy za przewodnictwo księdzu Bogdanowi, życząc zdrowia i błogosławieństwa w dalszym życiu oraz zapewniamy o modlitwie w intencji obu kapłanów.

Koła Żywego Różańca to wspólnota, która stara się dbać o swoich członków, chorych, nieobecnych na spotkaniach, a także tych, którzy odeszli. Oplata ich modlitwą, odwiedza i przekazuje informacje z życia wspólnoty.

Od kilku lat istnieje również Koło Różańcowe Dzieci, które spotyka się w czwartą niedzielę miesiąca po Mszy Świętej o godzinie 11.00. Opiekunem tej grupy jest ksiądz Andrzej Ratkiewicz. Oprócz rozważań tajemnic różańcowych, dzieci uczestniczą w pielgrzymkach do sanktuariów i miejsc kultu, a także chwalą Boga podczas wyjazdów integracyjnych.

Koła Żywego Różańca organizują co roku pielgrzymki do Sanktuariów Maryjnych: Gietrzwałdu, Loretto pod Warszawą, Kodnia i Różanegostoku. Jako Czciciele Różańca współorganizują modlitewny szturm w parafii w Krucjacie Różańcowej za Ojczyznę, która zbiera się na Mszy Świętej i Różańcu w ostatni piątek miesiąca. Grupa swoim patronatem objęła też Różaniec Fatimski - każdego 13. dnia miesiąca, podczas całodziennego wystawienia Najświętszego Sakramentu, modli się kontemplując sceny z życia Maryi i Jezusa. W każdy poniedziałek października natomiast grupa prowadzi rozważania Tajemnic Różańcowych podczas wieczornego nabożeństwa różańcowego.

Wspólnota ufundowała do naszej parafii trzy chorągwie do procesji: Matki Bożej Fatimskiej, Chrystusa Króla i Świętego Jana Pawła II oraz Błogosławionego Jerzego Popiełuszki. Grupa Żywego Różańca jest otwarta na przyjęcie nowych członków i zaprasza do wspólnego rozważania ewangelicznych tajemnic.

O wartości modlitwy różańcowej niech świadczą słowa wypowiedziane przez bł. Michała Sopoćkę: „Cześć Maryi najlepiej ujawnia się w modlitwie, która zacieśnia węzeł miłości między Panią Niebieską i nami. Ze wszystkich modlitw do Matki Miłosierdzia Kościół najbardziej zaleca odmawianie Różańca. Bóg potwierdza skuteczność tej modlitwy licznymi łaskami i cudami".

**Zelatorka Jadwiga Kowalewska**
**Agata Ciborowska**

# ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU -ŚWIĘTY OD SKOWRONKÓW

**„IDŹ FRANCISZKU I NAPRAW MÓJ DOM, KTÓRY POPADA W RUINĘ"**

W roku 1182 w kupieckiej rodzinie w Asyżu przychodzi na świat niemowlę, któremu nadano imię Franciszek. W tym czasie jego rodzinne miasto - Asyż przeżywało intensywny rozwój. Szczególnie kwitł handel tkaninami. Ojciec Franciszka, wykazując duże zdolności w tkactwie, szybko się wzbogacił i został jednym z najbardziej szanowanych obywateli miasta. Pragnął, by jego interes pozostał w rodzinie i był kontynuowany przez syna. Widział w swoim pierworodnym zdolności przewyższające niejednokrotnie jego własne. Poza tym przyszły kupiec wykazywał się dobrym gustem, miłym charakterem i serdecznością, co jeszcze bardziej zjednywało mu ludzi. Lata młodzieńcze Franciszka to czas honoru i sławy rycerskiej. Nic więc dziwnego, że młodzieniec postanowił również poświęcić się tym ideałom. Brał udział w wojnie z sąsiednią Perugią, w czasie której został wzięty do niewoli. W wyniku tych doświadczeń w jego sercu pojawiło się pragnienie czegoś większego, czegoś zupełnie nowego. Dręczyło go pytanie o dalszą drogę w swoim życiu. Którędy iść? Kim być? Pewnej nocy miał sen, w którym ktoś go zapytał: „Czy wolisz służyć Panu czy niewolnikowi?". Gdy odpowiedział: „Oczywiście, że Panu!", ten sam głos zapytał: „Dlaczego więc porzuciłeś PANA, aby służyć niewolnikowi?". Te przejmujące słowa sprawiły, że w młodzieńcu przygasł blask ziemskiej chwały i zaszczytów, a w sercu rozpaliło się pragnienie poznania woli Bożej i dążenia do świętości.

W odpowiedzi na gorące prośby i wołania Bóg raz jeszcze wskazuje mu drogę objawiając swoją wolę. Pewnego dnia podczas modlitwy o oświecenie i siłę, w zrujnowanej kaplicy w okolicach Asyżu, w której to lubił się modlić młodzieniec, ukrzyżowany Chrystus udziela mu odpowiedzi: „Idź Franciszku i napraw Mój dom, który popada w ruinę".

**KAMIEŃ PO KAMIENIU**

Radość z uzyskanej odpowiedzi oraz młodzieńczy zapał pochłaniają go całkowicie w dążeniu wykonania zadania, które powierzył mu PAN. W tym celu, bez wiedzy ojca, sprzedaje kilka bel drogiej tkaniny, aby zapewnić środki finansowe na jego realizację. Jednak ojciec nie zgadza się z decyzją syna i domaga się zwrotu pieniędzy powołując go przed sąd. Wówczas Franciszek wyrzeka się swojego bogactwa, oddając wszystko, nawet ubranie. Przywdziewa pokutną szatę i własnymi rękami, kamień po kamieniu, odbu-

dowuje kaplicę. W swym ubóstwie dostrzega wielkie dzieła, jakie Bóg uczynił człowiekowi, bezgraniczne miłosierdzie Tego, który zstąpił z nieba, aby wraz z ludźmi dzielić ich los od pokory narodzenia w Betlejem, po śmieć na krzyżu z miłości bez granic. Otacza trędowatych opieką niosąc im ulgę i pocieszenie, okazując miłosierdzie tym, od których odwrócili się wszyscy. Pan dał bratu Franciszkowi następującą sposobność nawrócenia: „Gdy żyłem w grzechu, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry, ale Pan zaprowadził mnie do nich, a ja zwróciłem się ku nim z miłością. To, co początkowo wydawało mi się przykre, zmieniło się w słodycz duszy i ciała" (fragment testamentu duchowego św. Franciszka). Przemożne więc uwielbienie Stwórcy Wszechrzeczy zaowocuje pod koniec jego życia ułożeniem „Pieśni słonecznej", w której wszystkie żywioły głoszą chwałę Najwyższego „Chwalcie i błogosławcie Pana i służcie Mu pokornie".

**„WYKONAŁEM SWOJE ZADANIE..."**

Z czasem do Franciszka przyłączają się jego przyjaciele, z którymi dzielił wcześniejsze życie. Imponuje im jego postawa, wiara, odwaga oraz poświęcenie, z jakim oddaje się swej pracy rozbudzając w nich pragnienie niesienia dobra i pokornej służby drugiemu człowiekowi. Na dwa lata przed śmiercią w święto Podniesienia Krzyża Świętego, po nocy spędzonej na modlitwie, tuż przed świtem, Franciszek ujrzał anioła z dużymi skrzydłami. Przypatrując się tej niezwykłej światłości poczuł, że tak naprawdę nosi w sobie postać człowieka ukrzyżowanego. Gdy widzenie się skończyło ciało jego nosiło znaki na dłoniach, stopach i boku. Poprzez otrzymane stygmaty mógł dzielić cierpienie Najwyższego oraz poczuć cenę Jego miłosierdzia. Pod koniec życia, świadom swego stanu zdrowia prosi, aby go przewieziono pod Asyż w pobliże kościoła Porcjunkuli, gdzie rozpoczęło się jego powołanie. Na kilka dni przed śmiercią zdejmuje swoją szatę pokutną i kładzie się nagi na ziemi, tak jak w dniu, gdy wyrzekł się całego dobra tego świata poświęcając się ubóstwie. Zakrywając ranę na boku mówi do braci „Wykonałem swoje zadanie na ziemi, wasze wyznaczy wam Chrystus". Jest szczęśliwy, że może umrzeć w ubóstwie nie mając nawet własnego habitu. Odchodzi do Pana wieczorem 3 października 1226 roku przy kaplicy Porcjunkuli, którą tak ukochał, w towarzystwie skowronków głośno śpiewających, pomimo zapadającego zmroku.

Św. Franciszek odchodzi naznaczony ranami męki Jezusa. Posłuszny Bogu jak On, aż do końca. „Idź Franciszku i napraw mój dom, który popada w ruinę". Naprawił nie tylko mury kaplicy - poprzez świątobliwe życie i miłosierdzie wobec bliźnich, ale umocnił również fundamenty Kościoła Chrystusowego.

Po dwóch latach od śmierci, 16 lipca 1228 roku w Asyżu został ogłoszony świętym przez papieża Grzegorza IX, który znał osobiście Franciszka będąc jeszcze kardynałem i był jego przyjacielem oraz opiekunem. To dzięki tej zażyłości papież zlecił Tomaszowi z Celano napisanie pierwszej oficjalnej biografii św. Franciszka, aby cały kościół mógł poznać cnotliwe życie świętego. Wspomnienie liturgiczne św. Franciszka z Asyżu obchodzone jest 4 października.

Andrzej i Dorota Zieniewicz

## KSIĄŻKA

**„JAK OWOCNIE UCZESTNICZYĆ WE MSZY ŚWIĘTEJ"**

Autor tej książki, ks. Piotr Śliżewski jest założycielem portalu ewangelizuj.pl. Na YouTube prowadzi kanał, na którym komentuje Słowo Boże, odpowiada na pytania internautów i prostym językiem tłumaczy trudne definicje teologiczne.

We wstępie do książki ks. Śliżewski napisał: Jeżeli założymy, że Msza Św. trwa jedną godzinę zegarową, a rok ma pięćdziesiąt dwa tygodnie, z prostych obliczeń wynika, że każdy katolik spełniający obowiązek niedzielnej Mszy Św. spędza w kościele ponad 52 godziny. To ponad dwie doby nieustannej modlitwy! A jeżeli dołączymy do tego święta, śluby, pogrzeby i bardziej „rozwlekłe" Msze Św., to czas ten znacznie się rozszerzy.

Nasuwa się pytanie: jak owocnie wykorzystać ten czas? Odpowiedź jest zawarta w tej książce. Chyba nie należy nikogo przekonywać o korzyściach, jakie każdy z nas może odnieść dzięki aktywnemu uczestnictwu w Eucharystii. Autor w prosty i przystępny sposób omawia poszczególne części Mszy Św., w której niewątpliwie są elementy dla nas niezrozumiałe. Również język liturgii jest daleki od języka, którym posługujemy się na co dzień. Poszczególne części Mszy Św. stanowią w książce odrębny, krótki rozdział - każdy z nich zawiera też podsumowanie, w którym autor podaje praktyczne wskazówki.

Ufamy, że po przeczytaniu tej książki będziemy aktywniej uczestniczyć w Eucharystii, która dostarczać nam będzie, tak często brakujących duchowych przeżyć.

Teresa i Aleksander Orłowscy

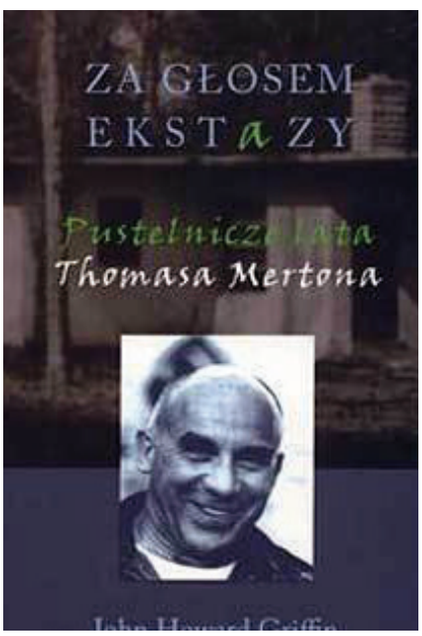


## KSIĄŻKA

**JOHN HOWARD GRIFFIN - „ZA GŁOSEM EKSTAZY. PUSTELNICZE LATA THOMASA MERTONA"**

**Thomas Merton - pierwsze słowa opisujące go w Wikipedii brzmią tak: amerykański pisarz, poeta, ksiądz katolicki, trapista. I żadna z wydanych po polsku jego biografii nie pomaga ujrzeć w mnichu, myślicielu i pisarzu po prostu człowieka. Żadna z książek nie mówi szczegółowo o ostatnich latach jego życia, a zwłaszcza znamionujących je rozterkach, długo owianych tajemnicą. No, prawie żadna.**

Inaczej jest z książką „Za głosem ekstazy. Pustelnicze lata Thomasa Mertona". Co prawda, jeżeli sięgając po biografie sławnych ludzi spodziewamy się zajmującego czytadła, od którego wstajemy z przekonaniem, iż musimy i możemy dokonać czegoś równie wielkiego jak bohater książki, to czeka nas spory zawód. Tu jakby podczytujemy scenariusz kolejnego odcinka: „wstał, przeszedł, porąbał drzewo, zjadł obiad…" Codzienność Thomasa Mertona, utkana zarówno z chwil przełomowych, jak z wielu momentów i czynności pozornie błahych. Gdzieniegdzie wpleciono fragmenty z dziennika mnicha, pojawiają się zrobione przez niego zdjęcia. Lektura nie jest łatwa, wymaga wielkiego skupienia. W trakcie zgłębiania książki zaczynamy zadawać sobie pytanie, po co właściwie ją czytamy? Spisane miesiąc po miesiącu migawki z codzienności nie są wszak aż tak zajmujące, nawet jeśli piszącym jest bliski przyjaciel, a opisywanym Człowiek Wielki. Człowiek, którego udziałem stało się upragnione pustelnicze odosobnienie i dojmująca ludzka samotność, całożyciowe doświadczenie miłości Bożej i oszałamiające dotknięcie miłości ludzkiej, głębokie pragnienie oddania się ciszy i mimowolne odpowiadanie na zaproszenia i wyzwania świata zewnętrznego. A może to właśnie ta odmienność osoby i bezinteresowność lektury nas pociągają? Odkrywamy strona po stronie, że nie sposób się od tej niepokojącej książki oderwać. Jest jeszcze coś, co rozświetla tę książkę. Na czytelnika czeka niezwykła i być może kontrowersyjna niespodzianka związana z życiem tego znanego mnicha, będącego kapłanem i pierwszym od czasów średniowiecza cysterskim pustelnikiem. Ta niespodzianka to historia miłosna, która nie dotyczy jednak tego rodzaju miłości, jakiego moglibyśmy się spodziewać - to znaczy duchowego uwielbienia Boga - lecz uczucia prawdziwie ludzkiego. .

Monika Kościuszko-Czarniecka

# KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA



## Opowieści Siostry Basi - Za wszelką cenę

- Połóż się już Asiu – powiedziała mama, zaglądając do pokoju córki. Dziewczynka zapomniała o upływie czasu. Z dużej encyklopedii wypisywała jakieś ciekawostki.
- Asiu późno już - przypomniała mama.
- Dobra, zaraz kończę, jeszcze tylko parę zdań zapiszę. Pani nie pozwoliła przynosić gotowców ściągniętych z Internetu. Mamy zadanie z encyklopedii, żebyśmy się nauczyli nią posługiwać. Chciałabym dostać szóstkę. Pani powiedziała, że otrzyma ją ten, kto zgromadzi najwięcej informacji na zadany temat.
- Jeszcze nie śpisz Asiu? - zapytał również tato, który właśnie położył do snu Kasię i Grzesia i także zajrzał do pokoju córki - młoda dama w twoim wieku powinna się wysypiać. Twój organizm potrzebuje snu, żeby prawidłowo funkcjonować.

Asia lubiła kiedy tato nazywał ją damą lub królewną. Zamknęła więc encyklopedię, z uśmiechem ucałowała rodziców.

– Dobrze położę się teraz, rano poroszę babcię, by sprawdziła moje zadanie, wy zapewne wcześniej wyjdziecie do pracy.
- Dobranoc córeczko i powodzenia jutro w szkole - rodzice zrobili krzyżyk na czole Asi, zgasili światło i zamknęli drzwi do pokoju córki.
- Ambitne to nasze dziecko – stwierdził z dumą tato.

Mama jednak była zamyślona.

- Tak, to prawda, ale trochę się niepokoję, zauważyłam niezdrową rywalizację między Asią a jej koleżanką Iwonką. To ta dziewczynka z sąsiedniego bloku. Ona też jest bardzo ambitna. Mają podobne stopnie. Wychowawczyni także się tym martwi, twierdzi że każda z nich za wszelką cenę chce być najlepsza.
- Myślę, że powinniśmy z nią o tym porozmawiać – odrzekł tato.

Rano babcia dokładnie sprawdziła pracę Asi i pochwaliła wnuczkę. Dziewczynka dumna ze swego wysiłku pobiegła do szkoły.

- Jakie pyszne to ciasto babciu – Kasia kończyła już drugi kawałek szarlotki. Obiad i deser jak zwykle wszystkim bardzo smakował. Tylko Asia była jakaś dziwna dzisiaj. Siedziała smutna, niewiele zjadła, a deseru nawet nie tknęła.
- Nie cieszysz się, że dostałaś szóstkę, przecież tak bardzo tego chciałaś? - tato nie mógł zrozumieć zachowania córki.
- Muszę się wam do czegoś przyznać – ze smutkiem powiedziała dziewczynka - to nie daje mi spokoju. Nie cieszy mnie ta szóstka. Zrobiłam coś bardzo złego. Nie wiem jak to naprawić - po policzkach Asi popłynęły wielkie łzy.
- Ale co się stało?

Mama podała córce chusteczki higieniczne.

- Bo, bo… - chlipała Asia wycierając nos – w szatni Iwonka przez roztargnienie zostawiła swoje notatki. Miała więcej informacji niż ja. Zabrałam jej zeszyt do ubikacji i odpisałam to, czego mnie jeszcze brakowało. Potem położyłam notatki tam, gdzie je zostawiła, żeby się nie domyśliła. Resztę już znacie. Pani oczywiście pochwaliła mnie i to ja dostałam szóstkę, ale jakoś ona mnie nie cieszy. Co teraz mam zrobić?
- Myślę, że ty już sama wiesz, co masz zrobić - mama spojrzała ze smutkiem, ale i z dumą na swoją córkę.
- Ja się wstydzę przyznać pani i Iwonie do tego, co zrobiłam. Zresztą muszę zrobić to przed całą klasą. Oj, jak mi wstyd - Asia płakała rozżalona.
- Zrobisz to? – zapytał tato.
- Chyba nie mam innego wyjścia. Ta szóstka mi się nie należy. Ale wiecie co, jakoś mi lżej na duszy.
- Bardzo się cieszymy. Jesteśmy z ciebie dumni –powiedział tato - najważniejszy jest spokój sumienia. Już chyba zrozumiałaś, że nie można za wszelką cenę zdobywać dobrych ocen - tato przytulił Asię, która nagle odzyskała apetyt i ze smakiem zjadła szarlotkę babci.

# KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

## Zgadnij kto to?

**Urodził się 14 września 1947r. we wsi Okopy. Na chrzcie nadano mu imię Alfons. był ministrantem i wyróżniał się głęboką religijnością. Był typem samotnika. W latach 1961–1965 uczęszczał do liceum w Suchowoli. Z powodu jego religijności rodzice byli wzywani do szkoły. Jako prezbiter został kapelanem warszawskiej „Solidarności", bronił praw człowieka w PRL. Został zamordowany 19 października 1984r. we Włocławku przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.**

.....

Odszyfruj tekst. Kto powiedział te słowa? Pomoc w tabelce po lewej stronie

| | A | B | C | D |
|---|---|---|---|---|
| 1 | E | T | N | G |
| 2 | L | A | I | O |
| 3 | W | U | Ź | Ę |
| 4 | H | Ń | B | J |
| 5 | C | Ł | Ą | P |
| 6 | Y | R | D | Ś |
| 7 | Ó | Ż | M | K |
| 8 | F | Ć | Z | S |

| | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| D4 | B2 | D7 | B7 | A1 | | D2 | D1 | B6 | D2 | C7 | C1 | C5 |

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| D8 | C2 | B5 | D3 | C7 | B2 |

| | | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| C7 | D2 | C6 | A2 | C2 | B1 | A3 | B2 | C6 | C8 | C2 | A1 | A5 | D7 | B2 |

Zaczynając od zaznaczonej literki przeskakuj taką samą liczbę pól, a odczytasz hasło i dowiesz się jakie jedno ze świąt obchodzimy w październiku.

| | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Ś | A | W | S | I | Z | Ę | A | T | E | O | W | |
| K | | | | | | | | | | | | Ś |
| . | | | | | | | | | | | | A |
| U | | | | | | | | | | | | W |
| Y | | | | | | | | | | | | N |
| | | | | | | | | | | | | I |
| Ł | T | O | S | G | I | E | L | T | E | Ę | G | |